

# LUD

ROK XXV | Curitiba, 30 sierpnia 1950 | NR. 34 (190)  
de agosto de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski / Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: }  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować: }  
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.  
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00.  
W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50  
W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1.80.

## Ksiądz Biskup Józef Feliks Gawlina

### Niezwykły życiorys Dostoynego Arcypasterza Polaków Zagranicą

Ks. Biskup urodził się 18-go listopada 1892 roku na Górnym Śląsku. Studia gimnazjalne odbył w Raciborzu i Rybniku, filozofię i teologię studiował we Wrocławiu.

Przed święceniami ks. Biskup był zmuszony pójść na pierwszą wojnę światową, którą przeważnie przeżył na froncie palestyńskim. Zabraną 1918 r. do niewoli w Egipcie, wrócił 1920 r. do Europy i otrzymał w 1921 r. święcenia kapłańskie we Wrocławiu. Zamiarem młodego kapłana były specjalne studia Starego Testamentu, w którym się wyspecjalizował, lecz wola wyższa pokierowała jego życiem zupełnie inaczej.

#### Wybitny dziennikarz i pisarz

Uprosiwszy u Władzy Duchownej przeniesienie na Śląsk polski, został zamianowany administratorem olbrzymiej parafii Wielkie Dębnie. Owcześnie Delegat książecko-biskupi Mons. Kapica, słynny jako kaznodzieja, zamianował wybijającego się młodego księdza swoim sekretarzem, a Administrator Apostolski nowopowstałej Diecezji Śląskiej, późniejszy ks. Kard. Prymas Hlond powołał go na sekretarza generalnego swej Kurii biskupiej.

Pracy było wiele. Ks. Gawlina poza działalnością kurialną objął kierownictwo Akcji Katolickiej, redakcję „Gościa Niedzielnego” i „Sonntagsbote” oraz katecheturę licealną.

Były to czasy, kiedy Niemcy nie mogąc się pogodzić z usamodzielnieniem Kościoła Śląska polskiego, zorganizowali na wielką skalę ataki prasowe na Hierarchię polską, a zwłaszcza śląską. Przeciwwstawiał się temu ks. Gawlina, który przeprowadził akcję obronną i wykazał w prasie Europy ich złą wolę i nieprawdę. W Roku św. 1925 prowadził dwie wielkie pielgrzymki polskie do Rzymu.

Po przewrocie majowym Episkopat polski, nękany atakami zewnętrznymi i wewnętrznymi, postanowił ujednoczyć i spotęgować działalność polskiej prasy katolickiej. Konferencja Episkopatu 1926 roku wybrała ks. Gawlinę na kierownika akcji prasowej.

#### Założyciel Katolickiej Agencji Prasowej

Założył on na początku 1927 roku w Warszawie katolicką Agencję Prasową „KAP”, której był dyrektorem, aż do 1930 roku. Pod jego kierownictwem „KAP” wydawał dzienne komunikaty polskie, tygodniowe natomiast w językach angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Głos Polski nabierał coraz większego znaczenia w prasie świata.

W nagrodę za wzorową działalność zamianował Ojciec św. Pius XI ks. Gawlinę Pralatem.

Młody pralat został w 1930 r. odwołany do Katowic, gdzie miał być sufraganem ks. Biskupa A. Lisieckiego. Dokonana już nominacja nie doszła jednak do skutku z powodu nagłej śmierci ks. Biskupa. Wobec tego objął ks. Pralat parafię robotniczą św. Barbary w Królewskiej Hucie.

Miał 36.000 parafian, przeważnie bezrobotnych, z którymi żył i współpracował serdecznie, jako pasterz i brat.

Nieustępliwosć w obronie praw swych robotników przy-

go już w 1937 r., nową mobilizację kapelanów, przekonawszy Episkopat o zbliżającej się wojnie z Hitlerem, w którą wielu innych dygnitarzy wierzyć wówczas nie chcieli.

i odbudowywał życie religijne. Jego zamiarowi pozostania razem z wygnańcami w Rosji, poświęciła kres sowiecka nota dyplomatyczna, żądająca po pół roku jego bezzwłocznego wyjazdu.

#### Na Dalekim Wschodzie

Ks. Biskup pracował odtąd w Persji, Mezopotamii i Palestynie. W 1943 r. przeniósł się do Ameryki, by głosić prawdę o Sowietach, której jednak wówczas niechętnie słuchano. Między innymi został ks. Biskup przyjęty w Białym Domu przez śp. Prezydenta Rossvelta.

Wróciwszy do Bagdadu towarzyszył ks. Biskup śp. p. Generałowi Sikorskiemu podczas inspekcji wojsk, a po jego nagłej śmierci przeniósł się do Anglii, gdzie przygotował wojska moralnie do inwazji.

#### Udział w walkach we Włoszech

W marcu 1944 pośpieszył na front włoski, gdzie w linii ognia brał udział w bitwach pod Monte Cassino, Ancona, Bologna. Pod Ankoną utracił drugiego ze swoich sekretarzy, który został przez niego zabity. Ks. Biskup sam o mało nie dostał się do niewoli niemieckiej i uratował się tylko dzięki przytomności i pomocy swego wiernego ordynansa.

Po zdobyciu Bologni przebywał ks. Biskup na froncie niemieckim aż do zawieszenia broni. W czerwcu 1945 został przez Ojca św. wezwany do Rzymu i dodatkowo zamianowany Ordynariuszem Polaków w Niemczech. Dnia 25 czerwca objął on w obozie Dachau jurysdykcję nad 665 księżmi ubranymi jeszcze w „paszaki” jehoców i wysłał ich do przeszło 1.300.000 Polaków rozsiadanych po obozach. W 1945 i 46 r. przeprowadził wizytację w 146 obozach, dzieląc los i mieszkanie z wygnańców. Kurię swoją założył we Frankfurcie, gdzie rezyduje jego Wik. Generalny.

Tryb życia ks. Biskupa, raz na froncie, raz pod bombami w Londynie, to zaś w gorącej pustyni, w błocie i śniegach północy, bezstałego domu i odpowiedniego mieszkania, był zabójczy. „Czy mieliście codziennie 200 gram chleba, litr wody i dach nad głową?” — zapytał w Rzymie na ciężki los — „bo ja tego nie miałem zawsze”.

To też nie dziw, że w 1948 r. na księdzu Biskupie zemdlała się wojna i powaliła go na łóżko boleści. Przez kilka miesięcy był między życiem i śmiercią. Potem wysłał go Ojciec św. na nowe stanowisko do Polski, lecz rząd komunistyczny odmówił mu prawa powrotu.

#### Protektorem Emigracji Polskiej

W 1949 r. zamianował Ojciec św. ks. Biskupa Protektorem Emigracji polskiej. W tym charakterze przeprowadził ks. Biskup wizytacje pasterskie w Niemczech, Francji, Belgii, Holandii i Szwajcarii.

#### Godności i odznaczenia

Ks. Biskup ma wojskową rangę Generała Dywizji (Lt. Gen.).



niósł ks. Gawlinie wiele przykrości a nawet oszczerstw ze strony obcego kapitału, a niektorzy mówili nawet o jego biskim potępieniu przez Władze kościelne.

#### Biskupem Polowym Wojsk Polskich

Tym większa była nieopodzielana, gdy niezłomny szermierz sprawiedliwości w lutym 1933 r. został zamianowany Biskupem Polowym Wojsk Polskich. Sakrę biskupią otrzymał z rąk ks. Kardynała Prymasa wśród swoich robotników w Królewskiej Hucie.

Od 1933 do 1939 roku ks. Biskup zreorganizował duszpasterstwo wojskowe. Zastąpił jako kaznodzieja na wszystkich ogólnopolskich manifestacjach. I tak w 1936 r. wygłosił on na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla kazania w języku polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. W 1935 r. był Delegatem Episkopatu Polskiego na Złoty Jubileusz polskiego seminarium Duchownego w Orchard Lake (Stany Zjednoczone) i odwiedził jako pierwszy Dygnitarz polski najstarszą emigrację w Texas.

Współpraca jego z władzami świeckimi była raczej trudna. Już w 1935 r. zwrócił ks. Biskup na skutek prośby oficerów uwagę Marszałka Rydza Śmigłego na niedostatecznie przygotowane wojsk polskich pod względem artylerii i czołgów. Dział duszpasterski był jednym departamentem wojskowym, który na wojcie był przygotowany, albowiem ks. Biskup przeprowadził wbrew opinii Szefa Gabinetu wojskowe-

#### Ranny podczas wojny

We wrześniu 1939 r. ks. Biskup został ciężko ranny, jego kapelan śp. ks. M. Drużbacki został przez tą samą bombę zabity. Przekroczywszy granicę udał się ks. Biskup do Rzymu, gdzie uzyskał rozszerzenie swej jurysdykcji na zagranicę. W Paryżu zmontował on ponownie służbę duszpasterską, po załamaniu się Francji przedostał się wśród niewiarogodnych przejść do Anglii, gdzie przez wizytację i przykład swój podtrzymał wojsko na duchu.

Równocześnie był ks. Biskup członkiem Rady Narodowej i prezesem jej Komisji dla Spraw Zagranicznych. Przez 10 miesięcy trwał on pod bombami niemieckimi mieszkając przy kościele polskim, w pewnością, że Pan Bóg nie pozwoli, by ostatni wolny kościół polski w Europie został zniszczony. W gruzach legły domy sąsiednie, a kościół Matki Bożej, aczkolwiek stojący tylko „na słowie honoru”, bo bez fundamentów, ocalał.

#### Opiekun żołnierzy na wygnaniu

Po pakcie polsko-rosyjskim w 1941 r. zrezygnował ks. Biskup z Rady Narodowej i udał się drogą przez Gibraltar, Kongo belgijskie, Egipt, Persję do Rosji by zaopiekować się tam żołnierzami i deportowanymi. Z Moskwy prowadził jego droga do Uzbekistanu, gdzie wzdłuż granic Afganistanu i Chin przeprowadził wizytacje pasterskie. W tych częstych świata gdzie nigdy nie stanęła stopa biskupa katolickiego, bierzmował on, głosił słowo Boże

#### Wydarzenia z tygodnia

— Rzym 25. VIII. — Pobyt J.E. Ks. Bp. Józefa Gawliny w Brazylii będzie trwał od dnia 1 września do 2-go października. W Argentynie pobyt ustalony od 3-go do 23-go października w który to dzień naznaczony jest powrót do Rzymu. Program wizyt ulognie zmianom.

— Chińscy komuniści rozpoczęli inwazję na Tybet. Wojska tybetańskie liczą zaledwie kilka tysięcy.

— Prezydent Truman rozkazał wojsku objąć obsługe koleje państwowych z powodu strejku 300 tysięcy kolejarzy.

— Rząd komunistyczny ohiński zamierza wysłać kilkadziesiąt tys. żołnierzy na pomoc północnej Korei.

— Randolph Churchill, syn byłego premiera Anglii, został ranny w Korei podczas zwiedzania frontu w charakterze korespondenta wojennej gazety „Daily Mail”.

— Kominform organizuje brygadę międzynarodową, która zmocni oddziały komunistyczne na Korei.

— 775 tysięcy bomb atomowych zrzuconych nad światem zdołało by zatruć powietrze na kuli ziemskiej i położyć kres życiu ludzkiemu.

— Wieża w Pizie pochodząca z XII wieku i słynna ze swej pochyłości, przechyliła się ku ziemi 7 milimetrów rocznie, grożąc w przyszłości zwaleniem.

— Eva Peron, małżonka prezydenta Argentyny, otrzymała od posłów kosztowną bransoletkę w dniu swych urodzin.

— Obie Ameryki mają liczyć 328 milionów ludności według obliczeń międzynarodowego biura statystyki.

— Helikopter, poraz pierwszy w Europie zaczął przewozić pocztę do głównych miast Belgii.

— Niemieckie doki budują sowieckie łodzie podwodne oraz wojskowe okręty pomocnicze.

— Aleksis, Patriarcha prawosławny w Rosji apeluje do narodów „w imię Chrystusa”, by wycofały Amerykanów z Korei.

— Były minister belgijski, Moreau de Melen, zgłosił się jako ochotnik by walczyć przeciw komunistom w Korei.

— Kanada wystawiła brygadę wojska liczącą 8 tys. ludzi, która ma udać się na front Korei.

— Louis Johnson, sekretarz Obrony Stanów Zjednoczonych oświadczył, że według niego wojna na Korei przetrwałaby się aż do lutego 1951 roku.

— Hitler był wariatem, stwierdził były prezydent banku niemieckiego Dr. Sehaacht przed sądem deznazyfikacyjnym.

W 1946 zamianował go Ojciec św. Asystentem Tronu Papieskiego i nadał mu tytuł Hrabiego rzymskiego. Z odznaczeń bojowych posiada Biskup polskie „Virtuti Militari”, Krzyż „Monte Cassino”, angielskie „Comander of British Empire”, Włoską komandorię z gwiazdą „San Maurizio e Lazzaro”, Wielki krzyż Maltański i około 30 innych odznaczeń. Jest on także lotnikiem-pilotem, lecz stan zdrowia zabrania mu pilotowania.

## Z bliska i z daleka

— **Arcybiskupem Kurytyby**, przez Stolicę Apostolską został mianowany **J. E. Ks. Biskup Manoel da Silveira D'Elbonx**, biskup z Ribeirão Preto.

— **Oscar Correia**, brazylijski ambasador w Ekwadorze bawił w tych dniach w Kurytybie, wyrażając się pochlebnie o rozwoju Parany.

— **Platy międzynarodowy** zjazd Mikrobiologii odbywa się obecnie w Rio de Janeiro.

— **Filmy** produkcji krajowej i nakręcone w Brazylii mają być wyświetlane obowiązkowo w kinach rioskich.

— **Najliczniejszy** przyrost ludności w Brazylii posiada Stan Parany według dotychczasowych danych statystycznych.

— **Liczba mieszkańców** Kurytyby wynosi oficjalnie 137 tysięcy.

— **Narodowy Kongres Murzynów** brazylijskich ma się odbyć w tych dniach w Rio, na którym ludzie czarnej rasy przedstawiają swój dorobek kulturalny i artystyczny.

— **Paulo Coelho de Almeida**, brazylijski ambasador w Wenezueli zmarł dnia 24-go b. r.

— **Liczba ludności** São Paulo wynosi ostatnio 2 miliony i 60 tysięcy a jej wzrost podnosi się o 7 proc. rocznie.

— **Indianie** ze szczeru Caia-pós ponowili swe ataki w okolicach Xingu.

— **Dzień Żołnierza** był uroczysto obchodzony w dniu 25-go b. roku na terenie całej Brazylii.

— **Sześciu** wyższych oficerów armii brazylijskiej udaje się na front Korei w charakterze obserwatorów wojskowych.

— **26 osób** poniosło śmierć z okazji wiecej propagandowych urzędowych na cześć senatora Getulia Vargasa w północnych stanach Brazylii.

— **Obniżka cen kawy** brazylijskiej na rynkach amerykańskich jest przedmiotem ostrej krytyki w Parlamencie federalnym.

— **Wiktor Krawcenko**, autor słynnej książki „Wybrłem wolność” bawił w Rio w przeddzień do Argentyny.

— **Kasa Amortyzacyjna** nakazała wycofanie z obiegu do 31 października b. r. następujące banknoty milrejsowe: Cr. 50,00 estampa 17; Cr. 100,00 estampa 17; Cr. 200,00 estampa 17.

— **Nowe Cr. 20,00** banknoty wypuścił Skarb Państwa; są one kolorem czekoladowym.

— **Włoska delegacja** dla spraw emigracyjnych ma przybyć w tych dniach do Rio celem podpisania umowy o emigracji włoskiej do Brazylii, między innymi i do Stanu Parany.

— **Cena cukru** ulegnie podwyżce; worek cukru będzie kosztował 186 kruczerów zamiast 158 kruczerów.

— **Minister Wojny** gen. Canrobert, oświadczył, że wojsko doloży wszelkich starań, by zapewnić wolne głosowanie w najbliższych wyborach.

— **Produkcja rolna** w Brazylii. Według najnowszych obliczeń statystycznych Ministerstwa Rolnictwa wśród produktów rolnych na pierwsze miejsce wysunęła się trzcina cukrowa, której zbiory w 1949 roku osiągnęły cyfrę 30.041.208 ton. Na drugim miejscu figuruje mandioka (13.149.951 ton). Na trzecim miejscu kukurudza (5.650.292 ton); 4-tym miejscu ryż (2.647.956 ton); 5-te i 6-te zajmują fizon i kawa (1.205.233 i 1.031.501 ton).

— **Uwięzienie komunistów** w Rio. Policja Polityczna doniosła o wykryciu zebrania komunistycznego przy ul. M. Vi torino 405. Trzydzieści osób wymieniono imiennie. Przyłapano bibulę propagandową pochodzącą ze Stokholmu.

— **W Brukseli** odbędzie się w przyszłym roku 9-ty Międzynarodowy Zjazd Naukowy, na który Brazylija wyśle swoich delegatów.

## Festa na Szpital SS. Miłosierdzia pod wezwaniem

## Nossa Senhora das Graças na Mercês

Siostry Miłosierdzia to synonim miłości i miłosierdzia. Od blisko 50 lat spalają się one w służbie ubogich i chorych na urczej Ziemi Piniórow.

W Kurytybie ma powstać nowy szpital Nossa Senhora das Graças na Mercês jako jeszcze jeden bastion poświęcenia się SS. Miłosierdzia w duchu swego powołania.

Ufna w Opatrzność Bożą i opieką Niepokalanej prowincja kurytybska SS. Miłosierdzia pragnie wybudować nowe działo, tak drogie św. Wincentemu a Paulo i św. Ludwice de Marillac.

Lecz w tym zbożnym przedsięwzięciu nie powinno braknąć i nas.

Staliśmy w szeregu szermierzy ideał wincentyńskich, biorąc udział w uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego, którego dokona 10-go września o godz. 11.30 przed południem Ks. Wizytator Ludwik Bronny na przedmieściu Mercês — ulicy Jaguaraiva.

Nie zapominajmy także wesprzeć materialnie to szlachetne dzieło, biorąc udział także we fście zewnętrznej połączonej z szuraskiem i innymi godziwymi rozrywkami.

W ten sposób przyczynimy się do rozwoju nowej pięknej charytatywnej placówki SS. Miłosierdzia.

## Podmiejskie migawki

## Piękno topografii św. Kandydy

Miałem enotliwy zamiar, po teatrze wrócić do domu lecz jakże samemu wracać; moje dziecko, Zosia, się gdzieś zawieruszyła, z emigrantkami poszła przyrzec się nieco kolonii, zdobyć jakąś pomarańczę czyli laranję do domu; pociągnęła piękny kościół, a że z natury enotliwa, nie pominię niczego, co do modlitwy może pobudzić. Odnalazłem ją wreszcie na plebanii, bo i staruszka Ks. Proboszcza chciała odwiedzić. Naturalnie, nie można jej tego wzięść za złe, bo nie zdróznego nie uczyniła; pragnęła tylko doskonale wykorzystać to popołudnie niedzielne. Do domu wracać nie miała jednak najmniejszego zamiaru; kategorycznie oświadczyła, że zostaje aż do końca, to znaczy do skończenia „Baile”, jedenasta godzina w nocy. Dla człowieka, który regularnie kładzie się na spoczynek o dziewiętej wieczorem, nie bardzo przyjemna sytuacja, lecz cóż biedny człowiecze poczujesz wobec uporu kobiety. Pozostałem i ostatecznie nie pozostałem!

Pomodliłem się przed historycznym ołtarzem św. Kandydy, odwiedziłem szkołę, salikę parafialną, cmentarz; poddostatktem zająłem się świętym powietrzem, rozkoszując się pięknem okolic świętej Kandydy. A naprawdę cudowne położenie ma ta podmiejska kolonia. W znośnej wysokości, coś tysiąc metrów ponad poziom morza, wyżej od stolicy, na którą patrzy z góry; tereny jej bądź równe, kampanie gdzie wypasa się chude bydło, bo paszy mało, albo też poszarpane wąwozami, gdzie jako re-

sztki, ostanki dawnych lasów lub puszczy. W centrum, na najwyższym punkcie, rozsiadła się całym majestatem przybtku pańskiego, wspaniała świątynia, wzniesiona ku czci patronki kolonii. A gdzieokiem rzucisz, miłe, gustowne, białe domki kolonistów lub nawet stylowe bungalow.

Gdy staniesz przed kościołem, to całe Bacacheri, lotniako, część miasta aż do Portão, masz przed oczami; a gdy się odwrócisz, jak na dłoni kładą się przed tobą ciemno-niebieskawe szczyty Serra do Mar. A przy tym cisza, spokój, nastrój jakby ciągle świąteczny, że się wyczuwa moc twórczą naszego Boga.

W książce pamiątkowej Księdza Proboszcza ze Santa Candi, której mi ten zyczliwie udzielił raczył, napisał o tej kolonii nasz polski pisarz Jerzy Kosciwki następujące pochlebne słowa:

„Jestem głęboko wzruszony tem wszystkim, co ujrzałem na Św. Kandydzie. Gdyby nie palmy i cyprysy, miałbym wrażenie, że jestem gdzieś, na mojem Podhalu, na jakiejś dalekiej od traktu leżącej parafii. Cudnie tu jest, cicho — zdaje się, że tu naprawdę można stać się lepszym. Widziałem kościół, plebanję, szkołę i jeden dom kolonistów, który starczy do obraz całosci. Prawda jest to, co słyszałem i czytałem o odporności polskiego kolonisty na wpływy „zewnast”. Dowodem tego dom Skrzyżnowskich. — Kiedy mi będzie źle i kiedy będą bardzo zmęczony, tu przyjadę zaczerpnąć spokoju”.

(C. d. n.) P. Poręb Ligota

lizm nadgrzył już śmiertelnie imperium brytyjskie, a wpływy amerykańskie zaczyna marynować w ramy Stanów Zjednoczonych. Dziś, gdy zaczyna szaleć nowa wojna światowa i trzeba się z bolszewizmem rozprawić na śmierć i życie. Dziś, gdy zdziela polityka wydaje swe piekielne potwory, że aż własnych płodzieci przeraża.

„Dotąd, jakby na przekór Cudowi Nad Wisłą, zgłiszczom Warszawy męczącej i zgrozie katyńskiej, zmuszono Polskę do współpracy z zarzą stalinizmu, aż wreszcie odebrano jej prawo do życia i wolności, zamieniwszy to przedmurze chrześcijaństwa w forpoczta bolszewizmu. Dopiero teraz, gdy łapa sowiecka dobiega się do skórki anglosaskiej, jej właściciele na nowo poczynają się kłaniać zapalnym a ofiarnym Polaczkom.

„Wszelako Cud Nad Wisłą upomina ludzi jaskrawo: nie będzie pokoju ani bezpieczeństwa, dopóki Polska nie odzyska tej niepodległości i całości, jaką Ją Opatrzność i Królowa Korony Polskiej obdarzyła 1920 roku, a którą Jej niegodziwie haniebna Jaita skradła.

„To przekonanie nabiera powoli na sile; stąd my wszyscy, co się możemy przyznać do pokrewieństwa z bohaterami Cudu Nad Wisłą, musimy to przebudzenie się skamieniałego świata przyspieszyć: przez naszą zjedynowaną postawę wobec zwolenników i slugusów Kremia; przez naszą pełną współpracę z Polską Na Wyznaniu; przez nasze świadome rozmowy z niepokolemi otoczeniem; przez naszych deputowanych do rządów stanowych czy federalnych.

„Życiem i pracą, potem i ofiarą musimy uzyskać z powrotem Lwów i Wilno; musimy utrzymać Polskę do chwili wypędzenia moskali z Kraju...

„Cud Nad Wisłą tłumaczy nam to jasno. Obecna chwila nas do tego przynagla. Pełnia Wiary tego żąda.

„Zatem śladem Ks. Skorupki i gen. Hellera do czynił Szala pomysłności przechyla się na naszą stronę! Zatem rozsadzajmy głazy grobowych nastawień, ani podaniem ręki stalinowcom nie przyemlewiemy Sprawy Polskiej. A wtedy Królowa Korony Polskiej będzie i nam tak błogosławiła, jak tam pod Warszawą 1920 roku.

„Zaliste, jasny snop pokrzepienia i otuchy! Tak godny miły i wartościowy, jak zyciodajne dzięki „Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki my żyjemy”!

Zebrał S. K. P.

**DO SPRZEDANIA** nowy MEYX, zabudowanie i 10 aków ziemi do uprawy i pastwisko. Punkt na sklep. Zgłoszenia do właściciela: Franciszek Pomanowski — Col. Tomaz Coelho Barigul — Paraná.



## Towarzystwo „União e Paz”

DAWNIEJ TADEUSZA KOŚCIUSZKI  
Rua Emano Pereira, 502

ma zaszczyt zaprosić wszystkich swych Członków oraz członków sudeckiego, „União”, Unii Kulturalnej, Juventus i Józefa Piłsudskiego, jako też całą emigrację polską, na wielki BAL, który botę. Początek o godz. 21, grać będzie orkiestra „Odeon”. Z góry dziękujemy za liczny udział.

» POLONIA «  
w Porto Alegre

Dnia 18-go sierpnia b. roku Towarzystwo Polonia, obchodząc uroczystość rocznicę wyjazdu 1-szej Kadrowej Leg. Pol. i rocznicę Cudu nad Wisłą, przy licznym udziale Dziennikarzy i Reporterów tutejszych pism, na przeprowadzonej sali Towarzystwa, Zagał uroczystości prezes p. E. Wróbel, witając wszystkich obecnych. Za stołem prezydenckim zajęli miejsca: Prezes p. E. Wróbel, Ksiądz Dziekan J. Wróbel, p. Inżynier Gardoliński, Redaktor „Correio do Povo”, Wice-Prezes p. Maciejewski, Prezes Tow. Kultura, p. Radkiewicz, Prezes Unii Kult. p. Raju i Art. malarz p. Wl. Zagłoba.

Po wystąpieniu Hymnów Narodowych, Polskiego i Brazylijskiego, p. Wl. Zagłoba wygłosił referat o powstaniu 1-szej Kadrowej, o jej przeżyciach i bojach, następnie przemawiał p. Wojcik na temat Cudu nad Wisłą. Przemówienia swych poprzedników streszczył po portugalsku p. Maciejewski. Na zakończenie p. Zagłoba wygłosił wiersz „Kościuszko pod Racławicami”, zakończony chórem „O Panie który jesteś na niebie”.

Prezes Tow. Polonia E. Wróbel

## Wspomnienie pośmiertne

W niedzielę dnia 20-go sierpnia o 3-jej godzinie rano zmarł w szpitalu Santa Casa w Londynie śp. Marcin Thomal.

Marcin Thomal syn Franciszka i Józefa, urodził się dnia 23-go lutego 1883 roku w gubernii Lubelskiej w Polsce.

Przyjechał do Brazylii w roku 1895, osiedlając się w miejscowości Vizinal 2 w Paranie. W roku 1908 ożenił się z Heleną Kowalczyk. Pracował przy budowie kolei żelaznej São Paulo — Rio Grande od roku 1901 aż do roku 1911, w którym to roku osiedlił się na drugiej kolonii, gdzie mieszkał aż do 1915. W roku 1915 przenosił się do swolch dóbr na 2-gim Vizionalu gdzie mieszkał aż do 1940 roku i skąd wyjechał do Londynu.

W 1949 roku podupadł na zdrowiu i pomimo wszelkich zabiegów lekarskich, po długich 9 miesiącach cierpienia, dnia 20-go sierpnia opatrzony św. Sakramentami oddał swą duszę Panu.

Zostawił w rodzinie żonę, 7 synów, 4 córki, 3 wnuki, 4 synowe, 15 wnuczek i wielką ilość przyjaciół.

Obraztek przykładowego życia wyrzył się w pamięci wszystkich niezatartym śladem.

Cześć Jego Pamięci!  
Adolf Thomal.



## S. P. ANTONI DUDA

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 6-go sierpnia b. roku w Serrinha, pozostawiając w neutulonym żalu 3 synów, 4 córki i 13 wnuków. Rodem z Tomaz Coelho, od 56 lat zamieszkiwał w Serrinha, biorąc żywy udział w pracach i ofiarach przy budowie szkoły, kościoła i plebanii.

Wszystkim którzy w ostatniej chorobie pocieszał cierpiącego i odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku, składa serdeczne „Bóg Zapłać” Rodzina.

# Ks. Biskup Józef Gawlina

## w Polskiej Szkole w Rosji Sowieckiej

### Wspomnienie z 1942 roku

„Nowina, dziwna nowina byskawicznie obiegająca kolchozy i posiołki, docierając do każdego kąta, gdzie była jakaś polska dusza. Nowina nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa.

Oto z inicjatywy i pod egidą Armii Polskiej w Rosji tworzyły się szkoły junackie dla chłopców i dziewcząt, wywiezionych w latach 1939 - 1941 z Polski przez bolszewików na równi z dorosłymi. Polskie szkoły! Rodzice decydowali się s z y b k o. Dzieci muszą iść do tej szkoły, muszą się znów uczyć w polskiej szkole. Trudno się z nimi rozstać, ale trzeba się na to zdobyć. W umysłach dziecięcych, gdy i one zasłyszaly o tej wieści, powstawały reminiscencje szkoły w Polsce; najpiękniejsza chata we wsi, czysto wybielona izba z szeregiem ławek, ogródek... I już o niczym innym niezdolni są myśleć i marzyć, tylko już żeby prędzej dostać się do tej szkoły.

Rzeczywiście jednak nie a nie nie jest podobna do marzeń...

Bezkrzesny step wokół szeroko rozrzuconej wsi uzbeckiej, składającej się z gliniastych napół rozwalonych chałup, zamieszkałych przez Uzbeków, olbrzymie stada baranów, podnoszących tumany kurzu, kilka osiołków, a w półkilometrowej odległości kilka urukowych drzew (dzikie morele). Czy tu ma być ta polska szkoła junacka?

Wieś nazywa się Karkin - Bataz. Ze w tłumaczeniu miało to znaczyć „Dolina Śmierci“ do-wiedzieliśmy się dopiero później. Później też dopiero okazało się jak niefortunnym był wybór miejsca; w kraju tym bowiem netylko ludziom nie można u f a ć i wierzyć, również przyroda kryje pełno zasadzek i zdradliwych niespodzianek. Zresztą nie było wyboru. Trzeba było brać to, czego łaskawie udzielił raczyliświewo ubezpieczeni sprzymierzeńcy. Było to zaraz po porze deszczowej, step zielenił się pięknie, przepływały wody, od widniejących na horyzoncie gór Pamiru płynął orzeźwiający powiew.

Zaczęły przybywać transporty jeden po drugim, wysyłane z punktów zbornych przez władze wojskowe pod opieką nauczycieli lub wojskowych opiekunów. Zaczęło się 30 marca od czterech dziewczyn, nazajutrz było 33, wkrótce 100, — 200, — 900, — 1036...

Dziewczynki samotne, które nie miały rodziców, wędrowały i przybywały na własną rękę.

Pamiętam, przyszły, — nie, przywlekły się także cztery: z małutkimi węzełkami w ręku, napół ubrane, zawszone, wychudłe jak szkielety, raczej do widm niż do żywych dzieci podobne.

Miały lat 15 — 16. Nie posiadały żadnych dokumentów ani żadnego skierowania. Przyszły i staniające się ze znużenia uśladły w skąpym cieniu kibitki, szumnie nazywanej kancelarią szkoły. „Kto was tu skierował, dziewczynki?“ Nikt. Usłyszały o Szkole Junackiej i postanowiły do niej dotrzeć. Nie odejdą stąd za nic, wszyscy bliscy pomarli, nie mają do kogo wracać, — tu zostaną.

Nikt nie spodziewał się takiego olbrzymiego napływu dziewcząt; nie było ani pomieszczeń, ani dostatecznego personelu nauczycielskiego czy administracyjnego. My — kadra — też zbiedzione i wynędzniałe po więzieniach i łagrach, zbierałyśmy siły i energię; każda pracowała za dwie, — trzy, dziesięć... Najwyższym nakazem, naszym hasłem było ratować dzieci. A ratować, wydzierać śmierci, trzeba było je codziennie, — co godzinę. W zamglonych bladych, apatycznych istotach trzeba było obu-

dzić na nowo chęć do życia i wiarę w lepsze jutro.

A trudności były coraz większe. Już w maju zaczęły się nieprawdopodobne upały. Step szybko zamienił się w pustynię, a woda w ariku i jednej płytkiej studzience wyschła niemal zupełnie. Zdrowe dzieci niewiele różniły się od umierających. Próbowaliśmy za wszelką cenę wyrwać zdrowsze dzieci z apatii. Wszakże była to szkoła, więc należało zorganizować naukę. Codziennie od 7-mej rano do 10-tej odbywały się lekcje w owym gajku, nauka bez książek, bez zeszytów bez papieru. Od 10-tej upał stawał się tak nieznosny, że zajęcia trzeba było przerywać... (Wyciąg z kroniki Szkoły Junackiej).

I wtedy to właśnie, do takiej to szkoły, przybył w dniu 20 czerwca Książd Biskup Józef Gawlina.

Od samego rana wszystko żyje pod znakiem przyjazdu Ks. Biskupa Polowego.

Jakaś niespodziewana radość, jakiś nieznan duch wstępuje w serca dziewcząt. Co silniejsze junacki urządzają bramę powitalną, pomagają przy budowie ołtarza, oraz upiększają obóz, jak mogą. Dzieci martwią się, że brak tu kwiatów i roślinności, aby godnie powitać Dostojnego Gościa. Kilka dziewczynek udaje się do pobliskiego kolchozu. Tu zdobywają troszkę skromnego kwiecica, ale i to wiednie im w powrotnej drodze pod wpływem upalnego słońca.

Punktualnie o 17-tej godzinie przybywa Ks. Biskup ze swiata oraz Dowódcą O. ORG. A. z po-

bliskiego Guzaru. Przy bramie witamy Ich wraz z delegacjami naszej Szkoły Junackiej oraz znajdującego się na tym samym terenie sierocińca. Junacka Zosia Ch. tak wita Dostojnego Gościa:

„Radością zabiły serca nasze na wieść o Twoim, Ojczy, przyjeździe. Bo w dniu tym możemy Ci wyrazić nasze troski i smutki i nasze radości. Ty wiesz, jak my, dzieci, ciężkich doznałyśmy doświadczeń. Zawierucha wojenna wygnana z ziem rodzinnej, rozdzieliła nasze rodziny, oderwała nas od Matki — Kosiola. Niczego nam nie oszczędzono. Żarła nas tęsknota, ale oczy były suche, bo zawsze twarzą w doli i niedoli Polka, co w Boga wierzy. I stało się to, co i wymarzyć trudno było. Rozrzucone po wszystkich zakątkach obcej ziemi, skupiliśmy się niespodzianie w polski obóz silny. Na macie polski Orzeł powiewa.

Słyszmy najdroższe polskie słowa, śpiewamy najpiękniejsze w świecie polskie pieśni. Polskie nauczycielki hartują nasze serca, rozjaśniają nasze umysły. Spełniają się nasze marzenia! Lecze. Ojczy Drogi, tęsknimy.

Tęsknimy do polskiego nieba, do wszystkiego co nasze. My wiemy, że do Ojczyzny droga jeszcze daleka, że nasz pochód przez pustynie jeszcze długi i ciężki. My chcemy wytrwać, choć nam nieraz bardzo ciężko.

Błogosław Ojczy Drogi, na tę trudną drogę, błogosław dzieci polskie. A my Ci przyrzekamy iść tą drogą, gdzie na sztafardach wyrzute są słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna“.

Po powitaniu, Ks. Biskup udaje się do „gajku“, gdzie w cieniu drzewek odbywa się bierzmowanie. Po bierzmowaniu Ks. Biskup w ciepłych słowach wyraża swą radość, że polskie dzieci okazują niezłomnego ducha, wiarę głęboką i gorącą miłość Ojczyzny. Przed swym wyjazdem wpisuje do kroniki junackiej:

Serdecznie błogosławię **Józef Gawlina,**  
Biskup pol. W. P.  
Guzar, 20. 6. 42.

Błogosławieństwo i modlitwa zrobiły swoje. W dwa miesiące później junacki wraz z resztą wojska polskiego pod dowództwem Gen. Andersa opuszczają Rosję Sowiecką i cały tamtejszy świat. Przez Persję, Irak, przybywają do Palestyny, gdzie w Nazarecie już w normalnej szkole Młodszych Ochotniczek zaczynają w 1943 roku nowy etap swego życia. Lecze będąc po tej stronie, w innym świecie ani na chwilę nie zapominamy o tych wszystkich dzieciach, które jeszcze w tamtym bolszewickim świecie zostały.

Owczesna kronikarka Szkoły Junackiej tak kończy rozdział kroniki S.J. w Z.S.R.R.:

„Niezwykłe to były dzieje, w historii narodów i wojen prawie niespotykanych. Chyba... chyba za czasów Krzyżowców. Tak, to była Krucjata Polskich Dzieci. A świat za mało o niej wie, a raczej tak znikczemniał, że woli udawać, że nie wie bo gdyby zastanowił się nad całą tą grozą nie mógłby spać spokojnie. Matki szczęśliwych narodów nie potrafiłyby ze spokojną, bezpieczną, radością patrzeć na swe syte, zdrowe dzieci, bo wizja wychudłych, schorowanych polskich dzieci przysłoniłaby im obraz szczęścia rodzinnego.“

**Mgr. T. Z. Czar-ska**  
São Paulo

mja o Konstytucji 3-go Maja 1771 roku.

Wszystkie trzy akty udały się znakomicie, wywołując bardzo dobre wrażenie i oddźwięk sympatii tak w Wychodźstwie polskim jak i narodzie argentyńskim.

Publiczne i zbiorowe zamianfestowanie lojalności i solidarności otwarło serca argentyńczyków, którzy z rosnącą nieufnością patrzyli na pojedyncze objawy sympatii dla reżimu warszawskiego, postanowiono więc wykorzystać sytuację. Zreorganizowano Komitet i rozszerzono jego działalność pod mianem: „La Comision Central de la Colectividad Polaca de Misiones Pro Homenaje al General San Martin“. — Potworzono sub-komitety na koloniach. Rozpoczęto zbiórki na zamierzone wydanki, a zamieszkał w Posadas wzięli się do przygotowania moźliwie najszerszego programu. Po dwu miesiącach przygotowań odbyła się pięknie i okazałe uroczystość, z udziałem dużych delegacji z interioru i Polaków posiadających a nawet delegacji z Buenos Aires.

Dnia 12 sierpnia 1950 roku o godzinie 9,30 zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę generała San Martin. Nawiasem dodać należy, że chrześcijański gest Polaków został przyjęty z wyróżnieniem. Oficjalny Komitet „Sanmartiniano“ przewidywał dużo uroczystości świeckich, ale o duszy Jego ani słówka. Gest polski postawił kropkę nad „i“ i inne organizacje poszły tym śladem.

Po nabożeństwie z dużym wieniecem udano się na plac „San Martin“. Po odśpiewaniu hymnów narodowych argentyńskich i polskiego, — z udziałem orkiestry wojskowej miejscowego garnizonu, wygłosił mowę p. Julian Szychowski uwpukając zasługi gen. San Martina, lojalność i pracowitość osadników polskich, oraz czyniąc porównania historyczne między Polską i Argentyną. Mówca syn Polaka, dyrektor poważnej organizacji jerbaterów, wykazał nie tylko zdolności krasomówcze ale też potrafił ująć głębokie i dobrze przemyślane myśli w rozumne zdania. Gdy Misiones otrzyma tytuł prowincji, nasz mówca będzie kandydatem na deputowanego.

Potem nastąpiło odkrycie tablicy pamiątkowej, która przedstawiała: u górze po bokach bandery narodowe, na argentyńskiej popiersie gen. San Martina, na polskiej orzeł królewski. W środku na tle wschodzącego słońca duży krzyż. Na dole, po bokach, siewca i żniwiarka ze snopem zboża. Między nimi odpowiedni napis dedykacji.

Reprezentanci urzędowi i liczni argentyńscy z sympatią przyjęli powyższe akty, nie szczędząc pochwał.

W południe, delegacje z interioru i duzo Polaków posadeczkich zgromadziło się w klubie „General Urquiza“ dla spożycia churaska „asaado a le criolla“.

Trzeci akt odbył się wieczorem o godz. 9,30 w salonie „Club Progreso“ w centrum miasta. Duża sala i boczne korytarze za pełnia publicznosc — proszona i nieproszona — aż do ścisku. Wieść o mającym się odbyć akcie wzbudziła duże zainteresowanie i bardzo wielu zali się: dladcego ich nie zaproszono.

Gdy przedstawiciele władz znaleźli się na poczesnym miejscu, jeden z członków komitetu w niedługiej mowie przypomniał, iż akurat w tych dniach upływa 50-letnia rocznica, gdy do Posadas przyjechała grupa 500 rodzin polskich dla osiedlenia się na kolonii Apostoles, gdzie było już 14 rodzin przybyłych poprzednio, 7 z nich w sierpniu 1897 roku. Poprzedni emigranci chwiali się pozostać — uciecl Po przybyciu tak dużej masy emigrantów polskich podwaliny pod kolonizację zostały utfundowane i przyszłość dobrobytu w Misiones ustalono.

(Dokończenie na stronie 8-maj)

Jan Czajkowski

## Polonia Misionieńska

### W HOLDZIE GENERALOWI SAN MARTIN

Generalowie José de San Martin i Simon Bolivar, to dwaj czołowi ludzie, którym Opatrzność dała w ręce wyzwolenie krajów Ameryki Południowej z pod panowania Hiszpanii. Obaj działali równocześnie. Szymon Bolivar w północnej części naszego kontynentu, San Martin na południu.

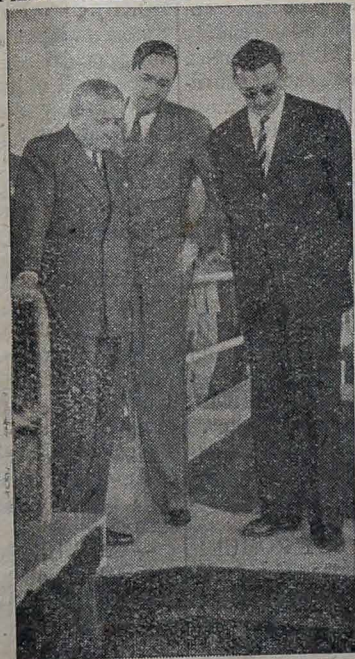
General José de San Martin urodził się w Yapeyu, prowincji Gorrientes, na pograniczu Rio Grande do Sul, Brazylia. Z rodziców hiszpanów, którzy na stare lata wrócili do Hiszpanii. Syn ich poszedł na służbę wojskową, biorąc udział w walkach na terenie europejskim.

Gdy kraje korony hiszpańskiej w Ameryce wschodniej walczyły o swe wyzwolenie, San Martin na okrzec angielskim jedzie do swej ojczyzny Argentyny i staje do usług co tylko powstałemu rządowi w maju 1810 roku. Była to chwila krytyczna dla nowo powstałych republik. Hiszpania zreorganizowała swe siły wojskowe w Peru, chciała zgnieść ruch wyzwolenczy. San Martin obejmuje dowództwo nad tworzącą się armią kreolską, z którą stacza kilka zwycięskich bitew w Argentynie, uwalniając ją od wojsk hiszpańskich, następnie organizuje przeprawę przez góry Andes do Chile, gdzie wraz z wojskami narodowymi chilijskimi bije hiszpanów i w trop za nimi dociera do Peru. „Hasta Lima llego San Martin“ śpiewają argentyńczycy. Rozgramia hiszpanów do reszty i następuje historyczne spotkanie się dwu bohaterów na jednym kontynencie; generalów: Bolivar i San Martin, które przypieczętowało walkę wyzwolenczą pełną zwycięstwa. Ta właśnie kampania: szczęśliwe przejście z całą armią przez niebotyczne Kordyliery Andes i marsz do Peru, o-

się różne akty (pierwszym było zamknięcie pism, które w nagłówku nie umieściły napisu: Ano del Libertador General San Martin). Przed pomnikami bohatera, licznymi w całym kraju, składano wieńce, urządzano akademie itd. Czyniły to szkoły, urzędy, organizacje, kluby itp. i reprezentacje narodowe.

Gdy więc składanie hołdu pamięcinajwiększego bohatera Argentyny zataczało coraz szersze kregi, Polonia Misionieńska nie mogła pozostać obojętna. Przecież 50 lat przeżyła w spokoju, dobrobycie. Pierwsze wystąpienie odbyło się 13 maja 1950 r., na które zdobyła się Kolonia Polska w Posadas, stolicy Misiones. Złożono hołd gen. San Martin, z równoczesnym nabożeństwem żałobnym za Polaków poległych w ostatniej wojnie, oraz akade-

PARA DEPUTADO ESTADUAL



LADISLAU LACHOWSKI

Material de propaganda: Rua Cabral 451, Tel. 1357

## SŁOWO BOŻE

## NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Marka w rozdziale VI)



W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwóm panom służyć. Bo albo jednego będzie miłował; albo przy jednym będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam. Nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czemu byście się odziewali. Ażaj dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niż odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niż oni? i kto z was, obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się lilii polnym jako rosna; nie pracują, ani przędą, a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcie się tedy mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

„Co będziemy jeść, co będziemy pić“ (Św. Marek VI)

Już nie wiem, który to z filozofów powiedział, iż życie człowieka to nie innego, jeno walka o byt. Tacy ludzie, którzy tej filozofii sprzyjają, o niczem innym nie myślą jeno o tem, jakby sobie zabezpieczyć jakieś znośne bytowanie. Co będziemy jeść, co będziemy pić, czym się będziemy przyodziewać, takie jeno troski spełniają ich umysł i nawet spokojnie spać im nie pozwalają. Taka filozofia jednak sprzeciwia się pojęciom wiary. Jest nasz Ojciec niebieski, który się nami opiekuje, a od nas tylko żąda naszej uległości i sumiennego spełnienia naszych powinności. Złóż na Pana twoje troski, a on o tobie staranie mieć będzie.

Kłopotimy się nieraz bardzo i zdaje się nam iż położenie nasze jest bez wyjścia. Nie zapominajmy jednak, iż nad nami czuwa Opatrzność Boża. Nie odgadniemy nigdy dróg Opatrzności Bożej. Czasem darzy nas Pan Bóg szczęściem, a czasem dopuszcza na nas twarde doświadczania. Jedno i drugie z równowagą nam przyjąć potrzeba, ufając iż dobry Bóg nam wszystko na nasze dobro obróci. Powiada bowiem autor Naśladowania, iż kiedy rozumiesz, iż wszystko dla ciebie stracone, wtedy częstokroć nadchodzi chwila

największej zasługi i nagrody. Proroka Daniela wepchnięto do łwięj jamy i lwy go nie tknęły, ale po sześciu dniach już na dobre jeść mu się zaczęło. Tymczasem w dalekich stronach Habakuk gotował obiad dla swych żniwiarzy. Do niego posłał Pan Bóg anioła, który mu rzekł: „Zabierz ten obiad dla Daniela, który jest w Babilonii, w jaskini lwów.“ A Habakuk odpowiada: „Panje, nigdy Babilonii nie widziałem i nie wiem, gdzie jest ona jaskinia.“ A tedy anioł wziął go za włosy i woka mgnięcia przeniosł go do jaskini Daniela, gdzie Habakuk zawołał: „Danieli, sługo Boży, przyjmij posiłek, który ci Pan przysłał.“ A tedy Daniel odpowiada: „Panie, ty nigdy nie opuszczasz tych, którzy cię miłują.“ I takich przykładów jest bardzo wiele.

Opatrzność Boża prowadziła Józefa egipskiego przez różne doświadczania, aż go doprowadziła na tron królewski. Opatrzność Boża doświadczała sprawiedliwego Joba, aż go znów nagrodziła szczęściem i wielu dostatkami.

I ty drogi bracie, nie troskaj się zbyt wiele. Służ Bogu, pełnij swój obowiązek, a Opatrzność Boża o tobie staranie mieć będzie. Ks. T. K.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

— **DEKRET PAPIESKI** z 30-go czerwca przewiduje automatyczne ekskomunikowanie katolików, którzy zmagają się przeciw prawnym władzom kościelnym lub dążą do podważenia ich pozycji, którzy bezprawnie obejmują i pełnią funkcje lub beneficja kościelne, oraz którzy bezpośrednio lub pośrednio w tym współdziałają. Dekret ten prawdopodobnie odnosi się do tych katolików polskich, którzy objęli funkcje w reżimowym Caritasie, lub pełnią bez pozwolenia swych biskupów funkcje katechetów i kapelanów, pisują do reżimowego „Głosu Kapłana“ i biorą udział w zjazdach, atakujących hierarchię kościelną.

— **PAPIEŻ PIUS XII** wygłosił przemówienie o własności prywatnej z okazji międzynarodowego Kongresu Studiów Społecznych. Na wstępie Papież podkreślił, że głównym źródłem zła w tej dziedzinie jest zanik we współczesnym społeczeństwie ducha sprawiedliwości, miłości i pokoju. Tylko współpraca ludzi dobrej

woli, wszystkich narodów i klas może uratować sytuację wielkiej rodziny ludzkiej. Wskazując na niebezpieczeństwo bezrobocia wiskzące stale nad pewnymi krajami, Papież wskazała konieczność ochrony godności i bytu rodziny, jako jedności moralnej, prawnej i ekonomicznej. Przeszczegółając przed przesadną wiarą, zarówno w automatyzm rynku światowego, jak i Opatrznościowe państwo, Papież powiedział: „Nie trzeba szukać rozwiązania ani w czysto pozytywistycznej teorii opartej na neokantowskiej krytyce praw rynku ani na równie sztucznym formalizmie „pełnego zatrudnienia“.

Przemówienie Papieża odbiło się wielkim echem w prasie katolickiej, wywołując ataki komunistów.

— **KRAKOWSCY KOMUNISTI** w swej nienawiści do religii usuwają obecnie nawet nazwy ulic, noszące imiona świętych. W Krakowie na przykład znajdują się od wielu wieków ulice takie, jak św. Marka, św. Tomasza, św. An-

ny, itd. na pamiątkę kościołów, które stoją na tych ulicach. Obecnie ukazała się pierwsza komunistyczna mapa Krakowa, którą rozwieszono na hotelu Polonia. Mapa ta zrywa „z przesadami religijnymi“, przekreśla imiona świętych a na ich miejsce podaje ulice: Marka, Tomasza, Anny.

— **PRZEDSTAWICIELE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI** z zażelaznej kurtyny, zebrałi się w Nowym Jorku celem utworzenia Chrześcijańsko Demokratycznej Unii Centralnej Europy.

**KARD. LUIGI LAVITRA**, prefekt kongregacji dla spraw zakonnych, zmarł dnia 2-go sierpnia w Rzymie. Nabożeństwo żałobne celebrował J.E. Ks. Biskup Gawlina.

— **1 SIERPNI** a w szóstą rocznicę powstania warszawskiego, wszystkie cmentarze warszawskie, jak również groby na placach i w parkach pokryły się wieńcami kwiatów. Mimo dnia roboczego ludność licznie uczestniczyła w mszach za poległych powstańców i żołnierzy Armii Krajowej.

— **OFICJALNEJ WIZYTACJI** cmentarza na Monte Cassino, dokonał Biskup Uchodźstwa Polskiego wraz z licznym duchowieństwem. Dobrze utrzymanie cmentarza zawdzięczamy OO. Benedyktynom i grupie Polaków, osiadłych w południowej Italii.

— **KANONIZACJA** Papieża Piusa X nastąpi prawdopodobnie z końcem Roku świętego.

— **DO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU** Uniwersytetów Katolickich, założonego w roku 1949 i zatwierdzonego przez Ojca św., należy 10 uniwersytetów w Europie, 2 w Azji, 4 w Północnej i 6 Południowej Ameryce.

— **W LOURDES** stała komisja lekarska kościelna oficjalnie zarejestrowała jako cud uzdrowienie dziewczyny z Brestu nazwiskiem Simoncini, cierpiącej na paraliż. Paraliż istniał od roku 1945. 28 maja 1949 po zanurzeniu w wodzie w Lourdes uczuła ona ostre swędzenie w plecach, a następnie stwierdziła, że może wstać z noszy i chodzić.

— **CHRZEŚCIJAŃSCY DEMOKRACI** w Italii rozpoczęli wielką kampanię propagandową celem zdemaskowania kłamstw i obłudy komunistów, którzy pod kierownictwem Moskwy przy pomocy „apelów pokoju“ usiłują rozbroić moralnie narody świata, by Rosja sowiecka łatwiej mogła je podbić i ujarzmić.

W związku z kampanią „prawdy o Rosji sowieckiej“ i komunizmu światowego w całej Italii ukazały się setki tysięcy plakatów przygotowanych przez chrześcijańską demokrację. Plakaty te piętnują fałsz sztokholmskiego apelu pokoju, zwracają uwagę na agresję w Korei oraz wzywają naród włoski do jedności i czujności.

— **ARCHIDIECEZJA NOWY JORK** obchodziła swe 100-lecie. Mszę pontyfikalną celebrował kard. Spellman. Archidiecezja powstała 10-go lipca 1850 r. Dziś liczy ona 384 parafie, 4.157.000 katolików.

## Z martyrologii białoruskiego duchowieństwa

Frankfurt, (IC) — Białoruskie organizacje katolickie w Europie otrzymały wiadomości o losie szeregów księży białoruskich, którzy później zamordowani zostali przez bolszewików lub nazistów. Oto losy niektórych męczenników Białorusi.

Ks. dr. biskup F. Abrantowicz, kierownik misji wschodniej w Charbinie przed samą wojną wrócił chwilowo do rodzinnego Nowogródka, gdzie podczas okupacji bolszewickiej był aresztowany w jesieni 1939 roku, a następnie wywieziony do Lwowa i tam zamordowany.

Ks. dr. St. Hlakowski i Ks. Malec byli aresztowani przez hitlerowską policję polityczną w Mińsku Litewskim w listopadzie 1941 roku. Po czym ślad po nich zaginął. Władze niemieckie odmówiły udzielenia jakiejkolwiek informacji o ich losie. Jest ogólne przekonanie, że zostali rozstrzelani, a to tym bardziej, że na miejscu rozstrzeliwani pod Mińskiem znaleziono sutanny księży katolickich. Przyczyny aresztu i skazania na śmierć były niewiadome. Jedynie współpracownik niemieckiej policji politycznej półgębkiem zaznaczył, że jakoby w wspomnianych księżach znaleziono pewne papiery, świadczące o istnieniu białoruskiej organizacji katolickiej, oraz że dali oni schronienie kilku innym księżom, ściganym przez niemiecką policję.

W końcu zimy 1944 roku jakiś nieznaną Białorusin w powrocie z niemieckiego obozu koncentracyjnego, przejeżdżając przez Mińsk, wstąpił do swego krewnego Hlakowskiego i, nie znalazłszy go, zostawił kartkę, zawiadamiając, że za poradą swych znajomych wyszłszy przesławi organizowanej przez niemieckie S. S. t. zw. Białoruskiej Rady Centralnej, R. Ostrowskiemu, prośbę od przebywających w obozie koncentracyjnym wspomnianych księży. Ostatni jednak stanowczo zaprzeczył, jakoby miał o tym jakiegokolwiek wiadomości. Krewny zaś Ks. Hlakowskiego i kilku innych mieszkańców mińskich zostało aresztowanych przez Gestapo. Ponieważ autor kartki, były więzien, nie zostawił swego adresu, poszukiwania miejsca pobytu więzionych księży w celu okazania im możliwej pomocy w postaci paczek żywnościowych były uniemożliwione. Ze jednak wspomniana kartka powracającego więźnia widocznie zawierała prawdę, jak powiedział po wojnie były więzien niemieckich obozów koncentracyjnych, obecnie znajdujący się w Australii Aleksander Kotodka, Ks. Hlakowski ostatni raz był widziany w maju 1944 roku w obozie koncentracyjnym w Weimar-Buchenwald w Niemczech. Widocznie jednak księży, Hlakowski i Malec, umarli z wyścieńczenia w obozie lub później zostali zamordowani, gdyż po wojnie się nie odnaleźli.

Ks. dr. Ant. Niemanecwicz,

— **OO. PAULIŚCI** w Bostonie zaczęli nowy kurs korespondencyjny religijny, przeznaczony głównie dla niekatolików.

— **W GUATEMALI**, mimo że 99% z 3 milionów mieszkańców jest katolikami, działazaledwie 130 księży tubylczych i zagranicznych. Pewna parafia ma tylko jednego księdza na 175 tysięcy wiernych.

egzarcha grecko-katolickiego kościoła białoruskiego, na skutek denuncjacji przez Rosjan, należących do „Bractwa ruskiej prawdy“ i „Trudowego Sojuzu“, a także przez rosyjskich biskupów kreowanych przez policję niemiecką na członków prawosławnego episkopatu białoruskiego (na emigracji wszyscy przeszli do rosyjskiej, t. zw. cerkwi zarubieżnej), został aresztowany w sierpniu 1942 roku i widocznie zamordowany, gdyż nie było o nim żadnej wiadomości.

Ks. Rybałowski został zastrzelony latem 1942 roku w majątku Iwieńcu koło Wołożyna przez członka niemieckiej policji politycznej. Mordu dokonano bez żadnej przyczyny, tylko dlatego, że zamordowany był księdzem katolikiem.

Ks. W. Hodlewski został na Boże Narodzenie 1942 roku aresztowany przez policję w Mińsku i rozstrzelany. Jak opowiadał R. Ostrowski w początku 1945 roku, morderstwa dokonano na podstawie denuncjacji.

Księża A. Cikota, J. Hermanowicz i T. Padziawa, członkowie misji wschodniej w Charbinie, zostali w końcu 1948 roku uwięzieni przez komunistów chińskich. Dalszy los ich nie jest znany, jak nieznaną jest los wielu innych księży białoruskich, którzy znajdują się na „liście zaginionych“. Uwięzieni w czasach wędrowek wojennych lub aresztowani na plebanii i w kościołach, zostali wywiezieni w nieznanym kierunku i ślad po nich zaginął.

**Msze święte gregoriańskie** za duszę **Sp. Antoniego Duda**, będąc odprawione w miesiącu październiku b. roku w Kościele Księża Misjonarzy. S. p. Antoni Duda urodził się w Tomaz Coelho, zmarł dnia 6-go b. m. zaopatrzony Ostatnimi św. Sakramentami, dożywszy 64 lata. Rodzina prosi krewnych i znajomych o „Zdrowaś Maryjo“ za duszę sp. Antoniego. Niech spoczywa w Panu!

## OFIARY na Seminarium św. Wincentego

Na stypendia dla pilnych i niezamożnych uczniów Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie pewna osoba złożyła Cr. 15.000,00 z życzeniem, ażeby ofiarowana pomoc nosiła nazwę „Stypendium św. Stanisława“; procenty z tej wycieczki „bolszy“ wspaniałomyślny Ofiarodawca przeznacza w pierwszym rzędzie na pilnych a niezamożnych uczniów pochodzących z Serrinhi i Rio Claro do Sul.

Ponadto ofiarowali: P. Agnieszka Michał Cr. 40,00; Rodzina Ryneczkowski Cr. 20,00; NN: Cr. 100,00; oraz ze składek z okazji ślubów w Serrinhi: Wojciecha Nowaka Cr. 20,00, Jana Reznera, Leopolda Łaskawskiego, Konstantego Knauta, Wincentego Lecha, Dawida Wierzbickiego, Piotra Dembieckiego, Bronisława Dybasia i Karola Dybasia — razem Cr. 160,00; ze składki (12. II) Cr. 16,30; prof. Piotr Puchalski Cr. 40,00; Józef Swierdzowski Cr. 10,00; N. N. Cr. 10,00; Ludwik Sandecki Cr. 10,00; Antoni Budziak Cr. 10,00; R. Wałęga Cr. 5,00; Fr. Bubiński Cr. 5,00; różni z okazji spowiedzi wielkanocnej Cr. 191,00; N. N. Cr. 22,40.

Wspaniałomyślnym Ofiarodawcom, a zwłaszcza fundatorowi Stypendium św. Stanisława, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Sem. św. Wincentego

## FARMACIA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857  
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — **JEST TO APTEKA, KTÓRA NAIJAK SZCZĘDZI I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.** — Przyjmuje zamówienia przez **«Reembolso Postal»**.  
Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

# SERRINHA

(Od naszego korespondenta)

Oprócz krótkiej wzmianki o festiwalu św. Anny, dawno już nie było pisane w Ludzie o Serrinha. Stoi na tem samym miejscu ta kolonia Serrinha, tak wysoko, że nawet różni kandydaci na gubernatorów, senatorów i posłów ją dostrzegali i zaszczycają taką karawanami politycznymi. Rolnicy przypatrują się tym propagandom z daleka przeważnie, bo z bliska nie mają czasu, trzeba bowiem trzymać się pluga i po skąpym deszczu dorwać reszty pola, a przedewszystkim obsiać pszenicą, żytem, a może już trochę ziemniaków wadszic; zapowiedziany bowiem mróz, jeżeli nie nadszedł, to pewnie już się nie dowlecze do nas.

Tego roku jakoś nie słychać traktorów często, zato młoty kawałki od wczesnego rana do nocy ostrzą plugi; to też ci co obiecywali sobie zasiać 20 akrów ziemi, obsiają tylko 10 albo i mniej. Wiele może wstąpiło bardzo mało, bo i pesta na konie idzie, aż strach. Jeżeli św. Roch przy pomocy innych świętych nie wyproszą u Wszechmocnego jakiegoś lekarstwa skuteczniejszego od zastrzyków tamtego roku, to chyba trzeba będzie krowami orać.

Ostatnie zbiory zboża, Bogu dziękować, były tak obfite, iż trzeba było pszenicę tanio sprzedawać; cóż z tego, kiedy mąka droga i nie zawsze dobra, nawet z własnej dorodnej pszeniczki, czasem w młynach się psuje.

Deszczu brak, źle dla rolników, choć bardzo dobrze dla propagandy przedwyborczej. Trzeba się do Pana Boga udać z prośbą o deszcz; ba, kiedy grypa przeszkadza w pójściu na suplikacje w niedzielę — grypa a jeszcze więcej lenistwo. Tak się naród jakoś popasał (w więcej gdzieś indziej ale trochę i w Serrinha) tymi przedwyborczymi darmowymi szurawkami, że i od P. Boga

teżby chcieli za darmo, bez modlitwy wspólnej i ofiary ze swej wygody; tak to wygląda jakby i P. Boga mieli sobie wybierać, jakby Pan Bóg miał się ubiegać o ich łaski i poparcie, a nie odwrotnie.

Może jednak w przyszłości będzie lepiej, bo wszyscy co wyciągają rękę po prawa i rządy, obiecują zamienić złe na dobre, a dobre na lepsze. Bądźmy więc dobrej myśli i żyjący cieszymy się nadzieją.

Tymczasem przeniesmy się w krainę umarłych. Od grudnia przeszli się w krainę wieczności ze starszych:

16/12 w wieku 43 lat, Leopold Wolski, po długiej chorobie paraliżu. Miłośnik sąsiedzi i krewni pomagali mu w chorobie i duchobnie, by mógł wyżyć drobne jeszcze dzieci, których zostawił sześcioro. — 18/1 — Piotr Duda, syn Jana, wieku 50 lat, zmarł nagle przy kawie. Choć żonaty totalnie samotnie. Dzieci zjechały się jednak z Kurytyby by go pochować. — 28/3 — Wiktor Czaja, syn Antoniego, około 40 lat z brakiem zdrowia chodził i pracował podobno zawzięcie. Jakiegoś gwałtowne i połączone choroby, pozbawiły go szybko przytomności i doduży mimo obrony lekarskiej. Zostawił czterech chłopczyków. —

14/5 — Antoni Dudek, syn Andrzeja, 71 lat, jeden z pierwszych kolonistów przybyłych do Serrinha; brał żywy udział przy budowie kaplicy, szkoły i kościoła. Człowiek spokojny, pracowity i dobry, pozostawił syna i 5 córek.

28/5 — Jan Dudek, syn Władysława, wieku 54 lat, po dłużej chorobie. Spełniał zawsze sumiennie swoje obowiązki religijne i rodzinne. Zawsze za życia mimo niedomagań wesóły i lubiany. Wszyscy go zalowali i gromadnie odpowiadali na ementarz. Pozostawił trójce dzieci.

31/5 — Jan Szinda, wieku 85 lat, chłopcem przybył z Polski. Zawsze w pracy pogrążony i cichy, jakby go nie było. Zostawił kilkoro synów i córek dorosłych i zagospodarowanych. — 6/8 — Antoni Duda, syn Franciszka, wieku 64 lat. Ponieważ szczegółowe wspomnienie pośmiertne już jest w „Ludzie”, nie więcej nie dodaję.

Wszystkim tym zmarłym szczerze odpoczywanie niech im da Pan Bóg.

**Wawrzyńca Buczyńskie-go**, który zamieszkiwał w Nucleo Barão de Antonina, Estado São Paulo, coszkuje **Wojciech Buczyński**, Engenheiro Gutierrez, Paraná.

### Kącik Gospodarczy

**Kalendarz rolniczy na wrzesień**  
Strefa południowa (Stany: Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul).

Nadał orze się i przygotowuje się ziemię do różnych zasiewów. Sadzi się bawełnę, kukurudzę, ryż, mandioke, ziemniaki, dynie, maranga, melony, amendoim i fizon. Sadzi się batata doce, by mieć todygi do dalszej rozsadki, którą można zrealizować aż do stycznia. Sieje się i sadzi paszę różnego rodzaju jak: sorgo, capins, Jaraguá, Rodes, Colonia, Guiné i t. p. Sieje się prawie wszystkie kwiaty jednoroczne. Zaczyna się szyć pomarańcze (szczepienie paczkowe) i inne drzewa owocowe. Sadzi się todygi oliwy.

Rozsadza się warzywa i jarzyny zasadzone w poprzednich miesiącach i sadzi się: acelga, cykorię, seler, agrião, couve, kalarepe, szpinak, sałatę, brukiew, ogórki, pietruszkę, paprykę, rzodkiewkę, ćwikłę, kapustę, pomidory, quilato, manganona, mostarda, beringela, szczawik i cerejółto.

Wsadza się do ziemi bulwy dali, oddzielając je tak, by każda była z częścią todygi lub krzaczką zeszłorocznego.

trudach i bojach. Uścisk dłoni przyjazny.

Według zaleceń lekarzy musiałem wskutek wyczerpania atakami wyjechać na kilka tygodni w góry. Na odpoczynek wybrałem miejscowość Brumanna. Powróciłem tam szybko do zdrowia.

### Wojsko gotowe

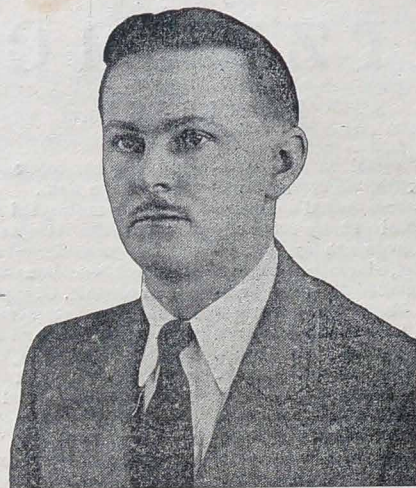
W czasie mojego pobytu w Brumanna zaszyły duże zmiany na naczelnych stanowiskach w Polskich Siłach Zbrojnych. Gen. Kopański został szefem sztabu Naczelnego Wodza jako następcą zabitego wraz z gen. Sikorskim gen. Klimeckiego, moim zastępcą na stanowisku dowódcy Korpusu — gen. Bohusz-Szysko, szefem sztabu Korpusu — płk. Wisniewski, który od Moskwy był jednym z moich najbliższych współpracowników, dowódcą 3-ej dywizji — gen. Bronisław Duch, który dowodził poprzednio 1-ą dywizją grenadierów we Francji, dowódcą 5-ej dywizji — płk. Sulik, mój były współtowarzysz w celi na Łubiance. Na moją prośbę Naczelnym Wódz odwołał gen. Paszkiewicz z Anglii. Na jego miejsce dowódcą brygady czołgów został gen. Rakowski.

Wojsko ćwiczyło się nadal i pomimo trudności klimatycznych robiło duże postępy w wyszkoleniu.

Rozpoczęta w październiku 1942 ofensywa 8-ej armii pod El Alamein doprowadziła w maju 1943 do całkowitego wyparcia Niemców z Afryki. W czerwcu skapitulowała atakowana z powietrza Pantelleria. W lipcu oddziały amerykańskie i brytyjskie wyładowały na Sycylii.

Znając gotowość bojową Korpusu i biorąc pod uwagę położenie polityczno-wojskowe, nie byłem zaskoczony piśmem gen. Wilsona z 22-go lipca 1943, w którym między innymi donosił: „Obecnie, gdy przesunięcie Armii Polskiej na Bliski Wschód zostało ostatecznie zdecydowane, korzystam z okazji, by zapewnić Pana, jak ogromnie się cieszę, że wasze doskonałe wojsko będzie miało ponownie pod swoim do-

### PARA DEPUTATO ESTADUAL



**THADEO SOBOCINSKI**  
Candidato da classe lavorista e da pequena industria.  
Cedulas: Rua Emiliano Perneta 139, 1º andar — Curitiba

### Partido de Representação Popular

PARA DEPUTADO ESTADUAL



Amar a Deus  
e a  
Pátria

Justiça  
Trabalho  
Honestidade

### SILVIO ZANATTA

Lider dos operarios catolicos, de profunda convicção religiosa, que repudia a politica da mão estendida aos inimigos da Religião e da Pátria.  
**Material de propaganda e cédulas, escreva a SILVIO ZANATTA, Av. Jayme Reis N. 324, Alto de S. Francisco, Telefone 960, Curitiba, que enviara as cedulas e as instruções para bem votar.**

**POTAZEBNE** 3 dziewczyny do kuchni i obsługi przy stole, 1 kucharka i jeden chłopiec do pomocy przy smażeniu szaraska. Mieszkanie na miejscu. Zgłaszać się do właściciela baru „Embalador” — Rua Riachuelo, 367 — Curitiba.

**SPRZEDA SIĘ SKLEP** z towarami lub bez (farby). Punkt nadający się dla szewca krawca lub fryzjera. Zgłaszać się do Casa de Tintas, Rua Saldanha Marinho, N. 780

**BIURO PRAWNICZE I BUCHALTERIA**  
Drs.:  
Artur Egg e Eduardo Zelak  
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze.  
Rua Candido de Leão, 39 — 1-ro andar — Caixa Postal 841 — Curitiba.

**ROLNICY! OKAZJA!**  
Do sprzedania w pobliżu Irati 34 akry ziemi, składającej się z lasu, pastwiska i pola do uprawy ziemniaków, fasoli, kukurydzy, etc.  
Blizszych informacji udzieli Agent „Ludu”: **F. PINTAL & Cia.** Caixa Postal 9 — Irati — Paraná.

**Fuglaryesy od 8,00.** Nasiona gwarantowane, wyłącznie zagraniczne, wysyła się za „Reembolso”  
Tabaka do zatywania.  
Karty do gry, od 8,00 do 45,00  
**FLORECKI — Rosário 64**



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS  
USA: **ELIXIR WESTPHALEN**

### Para Deputado do Estado



**ADAM POLAN KOSSOBUDZKI**  
Ele saberá defender os lavradores e os operarios.

**WINCENTY FLENK**  
Chirurg — Dentista  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. — Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.

Władysław Anders

## Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941  
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

### Zmiany w Londynie

Choroba moja była ciężka i trzymała mnie w łóżku. Z wielkim żalem musiałem zrezygnować z wyjazdu do Londynu na pogrzeb Naczelnego Wodza. Wyśłem delegację, która miała w imieniu Armii Polskiej na Wschodzie złożyć wieniec oraz przedstawić Prezydentowi Raczkiewiczowi przebieg ostatnich rozmów i decyzji gen. Sikorskiego.

W obawie, by tragiczne śmierci gen. Sikorskiego nie wyzyskali prof. Kot i grupa związanych z nim polityków, do których nie mieliśmy zaufania, oraz by pozytywne osiągnięcia ostatniej inspekcji Naczelnego Wodza w Armii Polskiej na Wschodzie nie poszły na marne, przesałem Prezydentowi obszerny meldunek, w którym dałem wyraz naszym poglądom na spodziewaną rekonstrukcję rządu, oraz depeszę, wyrażającą je w skrócie:

„Wobec powstałej sytuacji melduję Panu Prezydentowi w imieniu własnym i podległej mi armii, że stoimy przy Nim twarde tak jak pisałem przez płk. Wisniewskiego. Mamy najgłębszą wiarę, że w chwili gdy sprawy Polski stoją źle i chodzi o być albo nie być naszej Ojczyzny, znajdzie Pan Prezydent siły, aby powołać do kierownictwa sprawami Polski ludzi dzielnych, uczciwych i posiadających zaufanie narodu, a odsunąć definitywnie tych, którzy w tak ciężkich dla Polski czasach mają na oku tylko korzyści partyjne lub osobiste. Wierzymy również, że nastąpi nareszcie rozdział dowodzenia wojskiem od kierownictwa polityką, tak niezbędny dla zdrowia i siły Armii. Melduję jednocześnie, że aż do zdecydowania tego inaczej przez

Pana Prezydenta będę wykonywał wyłącznie tylko Jego rozkazy.”

14-go lipca dowiedzieliśmy się przez radio o stworzeniu nowego rządu z premierem Stanisławem Mikołajczykiem na czele. Byłem całkowicie zaskoczony i zaniepokojony składem rządu. Nazwiska Mikołajczyka, Jana Stańczyka i Ludwika Grosfelda, a przede wszystkim prof. Kota, nie wzbudzały zaufania. Natomiast z wielką ulgą przyjęliśmy mianowanie Naczelnym Wodzem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Romer został ministrem spraw zagranicznych, na jego miejsce wyznaczono na ministra stanu do spraw Bliskiego Wschodu Henryka Strasburgera. Delegacja armii po powrocie z pogrzebu gen. Sikorskiego poinformowała nas, że także wśród Polaków w Wielkiej Brytanii skład nowego rządu wywarł złe wrażenie.

W odpowiedzi na moje piśmo i depeszę otrzymałem od Prezydenta następujący list z 26-go lipca:

„Drogi Generale, korzystam z okazji, by podziękować Panu za wypowiedziane myśli i nadesłane mi serdeczne słowa. Zbliżenie mi serdeczne słowa. Zbliżenie mi serdecznej przez Pana nie się do wódzowej przez Pana Armii do terenów działań wojennych przyspiesza chwilę, gdy stanie ona do walki o wolność i całość Ojczyzny, i na ręce Pana Generała składam dla niej życzenia, by jak najprędzej umęczony Kraj mógł znowu ujrzeć na swej ziemi okrytych laurami zwycięstwa swych obrońców. Niech przesłana Panu dla Armii naszej na Bliskim Wschodzie fotografia moja będzie dowodem, tografia moja będzie dowodem, że najlepsze myśli moje towarzyszą i zawsze towarzyszyć będą żołnierzowi w jego ciężkich

Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

132)

Hława spojrział na Anulkę takim wzrokiem, że spłonęła pod nim — poczem zapadło między nimi milczenie, i tylko serca były im mocno, jemu z żądzy, jej z jakiejś słodkiej, odurzającej bojaźni.

Lecz początkowo żądza przemagała w Czechu całkiem nad tkiwością, i mówiąc, iż patrzy na Anulkę jak wilk na jagnię, mówił prawdę. Dopiero tego wieczora, w którym ujrzał jej mokre od łez policzki i rząsy, zmiękło w nim serce. Wydała mu się dobra i jakaś bliska i jakaś swoja, że zaś i sam miał naturę uczciwą, a zarazem rycerską, nie tylko więc nie wbił się w pychę i nie zbardział na widok tych słodkich łez, ale stał się nieśmielszy i więcej na nią uważający. Opuściła go dawna niefrasobliwość w mowie, i choć jeszcze trochę dworował przy wieczery z bojaźliwością dziewczyny, ale już inaczej, i przytem służył jej tak, jak rycerski giermek obowiązany był służyć szlachiance. Stary Maćko, pomimo iż głównie myślał o jutrzejszej przeprawie i o dalszej podróży, spostrzegł to jednak, nie pochwaląc go tylko za górne obyczaje, których, jak mówił, musiał przy Zbyszku, na dworze mazowieckim nabrać.

Poczem zwróciwszy się do Jagienki, dodał:

— Hej! Zbyszku!.. Ten-ci się choć i u króla znalazł!

— Ale po owej służbie przy wieczery, gdy przyszło rozchodzić się na noc, Hława, po ucałowaniu rąk Jagienki, podniósł z kolei do ust i dłoń Staciechówny, poczem rzekł:

— Wy się nie tylko o mnie nie bójcie, ale i przy mnie ni-

czego się nie bójcie, bo ja was nikomu nie dam.

Poczem mężczyźni pokładli się w przodowej izbie, zaś Jagienka z Anulą w alkierzu, na jednym, ale szerokim i dobrze wymoszczonym tapczanie. Obie nie mogły jakoś zasnąć, aż wiaszcza Staciechówna kręciła się co chwila na grubego płótna posłaniu, więc po niej jakim czasie Jagienka przysunęła do niej głowę i począła szeptać:

— Anula?

— A co?

— Bo... mi się tak zdaje, że ty okrutnie nawidzisz tego Czecha... Jakaż to?

— Ale pytanie pozostało bez odpowiedzi, więc Jagienka znów począła szeptać:

— Przecie ja to rozumiem... Powiadaj..

Staciechówna nie odpowiedziała i teraz, tylko przywarła ustami do policzka swej pani i począła ją raz po raz całować.

A biednej Jagience również raz po raz westchnienia jejły podnosić pierś dziewczęcą.

— Oj, rozumiem, rozumiem! — szeptała tak cicho, że Anula za ledwie mogła ułowić uchem jej słowa.

## T O M V I

I.

Nazajutrz, po nocy mglistej, miękkiej, przyszedł dzień wietrzny, chwilami jasny, chwilami z powodu chmur — które, gnane wiatrem, cwałowały stadami po niebie — posępny. Maćko kazał poruszyć poczet i wozy równo z braskiem. Smolarz, który podjął się przewodniczyć do Bud, twierdził, że konie wazędy przejdą, ale wozy miejscami trzeba będzie rozbiierać i przenosić je czę-

ściowo, również jak i luby z o-dziecia i zapasami żywności. Nie mogło to przysięść bez wysiłku i mityrugi, ale hartowni i przywykli to do trudu ludzie woleli trud największy, niż gnuśny wypoczynek w pustej karczynie, z o-chotą więc ruszyli w drogę. Nawet i bojaźliwy Wit, osmielony słowy i obojętnością smolarza, nie okazywał przestachu.

Zaraz za karczmą weszli o wysokich pniach, bez zarośli bór, w którym przy zręcznym prowadzeniu koni można się było, nawet nie rozbiierając wozów, między chojami wykręcić. Wicher chwilami ustawał, chwilami zrywał się z mocą niesłychaną, uderzał jakby obryzmami skrzydłami w konary wysmukłych sosen, przeginał je, wykręcał, wywijal nimi niby skrzydłami wiatraka, bór gwałt pod tym rozpętanym technieniem, i nawet i w przerwach między jednym i drugim uderzeniem nie przestawał huczeć i grzmieć, jakby z gniewu na ową napaść i przemoc. Kiedy niekiedy chmury przesłaniały całkiem blask dzienny; słońce dźdźem pomieszanym ze śnieżnymi krupami, i czyniło się tak ciemno, jakby nastawała wieczorna pomroka. Wit tracił wówczas znowu ducha i wołał, iż to źle zawiąziło i przeszkadza, ale nikt go nie słuchał, nawet twóżyła Anula nie brała do serca jego słów, zwłaszcza że Czech był tak blisko, iż mogła strzemiennie trącić o jego strzemię, patrzając zaś przed się tak zuch wale, jakby samego diabła chciał wyzwać na rękę.

Za borem wysokopiennym zaczęła się podziżyć, a potem gęszcza, przez którą nie można było przejechać. Tu musieli rozbiierać wozy, a uczynili to sprawnie i w gminieniu oka. Koła, dysze i przednie półwozia przeniesli kraczew pacholówko na barkach, a także toboly i zapasy żywności. Było takiej złej drogi trzy stajania, jednakże za ledwie

pod wieczór stanęli w Budach, gdzie smolarze przyjęli ich gościnnie i zapewnili, że Czarcim wadołem, a ściślej biorąc, wzdłuż niego, można było dostać się do miasta. Ludzie ci, żyjący z puszczą, rzadko widywali chleb i mąkę, ale nie przymierali głodem, gdyż wszelkich wędlin, a zwłaszcza wędzonych ryb żyjących w wodach o dnie mulistym, od których roily się wszystkie błota, mieli w bród. Często wiali też nimi hojnie, wyciągając w zamian jakomo ręce po placki. Byli między nimi niewiasty i dzieci, wszystko czarne od smolistego dymu, a był także i jeden stary chłop, przeszło stuletni, który pamiętał rzeź Łęczycy, dokonaną w 1331 roku, i zupełnie zburzenie miasta przez Krzyżaków. Maćko, Czech i dwie dziewczyny, jakkolwiek słyszeli takie samo nie-ważne opowiadanie przeora w Sieradzu, słuchali ciekawie i tego dziada, który siedząc przy ognisku i grzebiąc w nim, zdawał się odgrzebywać zarazem straszne wspomnienia swej młodości. Tak i w Łęczycy, również jak w Sieradzu, nie szeszędono nawet kościółki i księży, a krew starców, niewiast i dzieci spłynęła po nożach zdobywców. Krzyżacy, wiecznie Krzyżacy! Myśli Maćka i Jagienki ułatywały ustawicznie ku Zbyszku, który przebywał właśnie jakoby w paszczy wilczej, wśród wrogięgo plemienia, aże znajęcego ni litości, ni prawkościny. W Staciechównie mdlało także serce, nie była bowiem pewna, czy w gonitwie za opatem nie przyjdzie im aż między tych okrutnych ludzi zajechać..

Lecz stary począł następnie opowiadać o bitwie pod Płowcami, która zakończyła najazd krzyżacki, a w której on brał udział z cechem żelaznym w rękę, jako pachotek w plechocie wystawionej przez gminę kmiecia. W tej bitwie wyginał przede całym niemal ród Gradów, więc Maćko

znał dobrze wszelkie szczegóły, a jednak słuchał i teraz, jak no-ciwiny, opowiadania o strasnym pogromie Niemców, gdy jak lan pod wichrem poleżyli się pod mieczami rycerstwa polskiego i króla Łokietka potęga..

— Ha! Jużci pamiętam — mówił dziad. — Naszli tę ziemię, popalili grody i zamki, ba! dzieci w kolebkach rzeżali, ale im przyszło na czarną zgrabę. Hej! godna ci była bitwa. Ano! co przymknę oczy, to one pole widzę..

I przymknął oczy i umilkł, z lekka tylko węgle w ognisku poruszał, póki Jagienka, nie mogąc się dalszego opowiadania doczekać, nie spytała:

— Jakaż to było?

— Jakaż to było? — powtórzył dziad. — Pole pamiętam, jakoby tam teraz patrzył: były zarośla i w prawo młaka i kawał Sier-niska, jakoby półko niewielkie. Ale po bitwie nie było widać ni chrustuśka, ni młaki, ni Sier-niska, jeno żelazniwo wazędy, mie-cze, topory, dzidy i zbroje piękne, jedna na drugiej, jakoby kto całą świętą ziemię nimi przy-krył.. Nigdy ja tyła pobitego na-rodu na kupie nie widział i tyła krwi ludzkiej płynącej..

Pokrzepiło się znowu tym wspomnieniem Maćkowe serce, więc rzekł:

— Prawda! Pan Jezus miłosierny! Ogarnęli oni wówczas to królestwo, jako potęga, albo sa-raz. Nie tylko Sieradz i Łęczy-cę, ale i wiele innych miast napso-wali. I co? Jest nasz naród okrutnie żywotny i moc w sobie też ma niepożyta. Choć ta i chę-cisz go, krzyżacki psubrać, za grdykę, zdławić go nie podda-żasz, jeszcze ci zęby wybiję. Bo jeno patrzcie: król Książca i Sieradz i Łęczyca; tak zamie od-budował, ze lepsze są, niż byli, i zjadły się w nich po staremu odprawu, a Krzyżaków jak ci sprali pod Płowcami, tak tam leżą i gniją. Daj Bóg za dy taki koniec!

(C. d. n.)

### Para Deputado Estadual



**ANTONIO DONAKOSKI**  
Material de propaganda: Rua Carlos de Carvalho, 14 — Açougue Beira-Mar - CURITIBA

**T O I O W O**

— Alaska zakupiona została przez Stany Zjednoczone od Rosji za cenę 7.200.000 dolarów.

— **Ludność Stanów Zjednoczonych** według ostatniego spisu ludności wynosiła dnia 1-go kwietnia bieżącego roku 150.500.00 i wzrosła o 19 milionów w ciągu ostatniego 10-letcia.

— **Marzyn** został mianowany sędzią przy amerykańskim sądzie apelacyjnym. Jest to najwyższe stanowisko, przyznane kiedykolwiek Marzynowi w sądownictwie amerykańskim.

— **W Stanach Zjednoczonych** znajduje się ponad 80 tysięcy wózek i astrológów, z czego trzy tysiące działa jawnie.

— **Okolo 700 osób** zginęło w Ameryce w ciągu pierwszego półrocza tego roku w wielkich katastrofach zbiorowych, z których jedna pochłaniała za sobą ponad 5 ofiar — stwierdzają statystyki.

— **W Vermont** w Stanach

Zjednoczonych spadł grad o wielkość jaja z metalowym jądrem. Dym z pieców koksowych wyrzucił w powietrze cząsteczki metalu, dokoła których uformowała się powłoka lodowa.

— **Przygotowania do ucieczki** czytane przez więźniów, odsiadujących karę w Melun, zdradziły samochód ciężarowy. Więźniowie wykopali tunel, rozpoczynający się w szafie ściennej ich warsztatu a kierujący się ku murowi, otaczającemu podwórze więzienne. Tunel był blisko ukończenia, gdy onedaj samochód ciężarowy ujął pracę więźniów. Wóz, załadowany węglem dla wieżeni, przejeżdżając ponad chodnikiem, spowodował zawałenie jego stropu.

### Trochę humoru

**Czy są tam Polacy?**  
Inspektor policji londyńskiej Dartie, po 30 latach służby, przechodził na emeryturę. Jedzie do Kanady, bo pełno tam ryb w jeziorach.

A po łapaniu złodziei łowie-nie ryb jest najciekawszą rzeczą na świecie! stwierdza inspektor. Zapytany przez dziennikarza o swe przeżycia, inspektor rzekł: — Ostatnie lata były najprzyjemniejsze. Tyle fraidy miałem z tymi Polakami..

— No Coż takiego?

— Podczas pierwszej światów-ki Niemcy wzięli mnie do niewoli. Spędziłem dwa lata w obo-zie, w Polsce. Nauczyłem się trochę mówić po polsku..

Potem przez długie lata nie miałem okazji wykorzystania mej znajomości tego języka. Ale teraz jest tylu Polaków w Londynie..

Ilekrót miałem z jakimś Polak-em do czynienia postępującym znowu po angielsku, przechodzącym na polski.. Te okazyje były, taładumina twarz to za-skożenie, że ktoś w policyjnym mundurze mówi po polsku — ach, to była niezrównana zabawa! I właśnie tego tylko mi będzie zał..

Inspektor Darties zapytał

dziennikarzy na pożegnanie:

— A czy w Kanadzie są jacyś Polacy? Bo chciałbym czasem z nimi porozmawiać. Polski — to jedyny obcy język jakim władam. Przykro byłoby wyjść z wprawy..

Nie ma dziś kraju bez Polaków. Chwile wolne od ryb, inspektor będzie mógł łatwo wypełnić sobie rozmowę z Polakami.

**Big Ben**  
Najslawniejszym zegarem na świecie jest chyba, Big Ben, z wieży parlamentu.

Za prawdziwego londyńczyka uchodził tylko ten co się urodził w zasięgu dzwonu Big Bena.

A skąd się wzięła ta nazwa — „Big Ben“?

Z przypadku!

W 1859 roku zmontowano zegar i osadzono go na wieży.

Najważniejszym, a najgrubszym, najcięższym posłem w Izbie był w tedy Sir Ben Hall. Tak się złożyło, że właśnie on referował w Izbie sprawę zegara. Zakończył pytaniami:

— Więc jak nazwiemy nasz nowy, wielki zegar?

Ktoś — nie ustalono nawet kto zażartował z ostatnich ławek: Nazwiemy go „Big Ben“. I nazwa z miejsca się przyjęła..

**PODZIĘKOWANIE**  
Niniejszym dziękuję p. dr. A. Polanowi Kosobudzkiemu za tak bardzo interesowne leczenie mojej córki Heleny i pomoc w szpitalu kolejowym w Ponta Grossie i jako specjalista za dostosowanie dobrych lekarstw, gdyż dzisiaj córka czuje się zdrowa. Zwracam się z apelem do wszystkich rodaków: Polacy popierajcie dr. A. Polana Kosobudzkiego — Swój do niego Józefa Waleczakowa, Faxinal de Canduvas.

**ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC**  
**CASA DE SAÚDE**  
Dr. Moyses Paciornik  
Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.  
**PORÓD BEZ BÓLU**  
Rua Loreano Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

**Bar i Churrascaria «EMBAIXADOR»**  
RUA RIACHUELO 367  
Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.  
Na składzie wielki zapas wódki i likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5:30 wieczorem. Obsługa szybka i sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!  
Właściciel **JAN SKOCZEK**

Szkló do okien, lustra, rzeźby  
obrazy, wyroby artystyczne z  
drzew, naczynia porcelanowe,  
kryształy, dewocjonalia,  
rzeźby, żelastwo  
**VIDRAÇARIA VITRAUX**  
założona w 1903 r.  
REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda. - (Matriz)  
Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1335 - C. Postal 149  
Adres Teleg. REIOSTEN  
Curitiba — Paraná — Brasil  
Politura, "Bisotagem" Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru  
"Opacação" i Szlifowanie szkła

**A M O D E S T A**  
Rua José Bonifácio, 122  
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZINSKIEGO** (od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

Fumo Ficté, Ro das Pedras Amarelinho, Tabaka i Papierosy zagr. ni. zne Fajeta od 5,00 do 300,00, Cygar-niczki od 2,00. Aparaty do golenia od 9,00 do 128,00  
FLORECKI

**SAÚDE FÓRÇA**  
HEMATOGEN  
36 D. HOMMEL  
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Postal 701 - Curitiba

**Dr Bron. Ostoja Roguski**  
**ADWOKAT** — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inventarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 308. Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

**ARMAGEM ROQUE**

de **TOMAS KUBIS**  
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praça Coronel Eneas 80, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

**Casa de Saude SÃO FRANCISCO**

**Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO** Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043  
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobjechnych, pomoc przy porodach, zatusowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobote od godziny 11 do 1.

**CASA PARIS — Okazja FABRICA DE ROUPAS FEITAS**

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — **PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO**

**UPERIAL** Uwaga Rolnicy!  
 „PERENOX”  
 Marka, która budzi zaufanie — chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.  
 „GAMAPÓ” D  
 Imunizuje wszelkie zboże. Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Parana jest: **GUERRA REGO & Cia, LTDA.** Rua Comendador Araujo, 535 Caixa Postal, 152 — Curitiba — Parana

**SENSACYJNE CENY.** Wielka sprzedaż całych sztuk i resztek ze zniżką od 30 do 50% w tym miesiącu w

**Casas Pernambucanas**  
 jak również i innych materiałów po cenach niżej podanych: Bawełna sztuka 10 mtr. Cr. 24,00 — Koldry od Cr. 17,00 — Zefir specjalny po Cr. 2,90.  
**CASAS PERNAMBUCANAS**  
 Sprzedaje materiały z własnych fabryk  
 Praça Tiradentes, 562 — Avenida Republica Argentina, 4139 — CURITIBA

**CASA ARNO IWERSEN e Cia!**  
**TINTAS, PINCEIS, VERNIZES**  
 Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba  
 Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alwalades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têlas akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

**Zbiór ziemniaków**



z nawozami bez nawozów  
**Fábrica de Adubos Paraná**  
**ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.**  
 Av. Capanema, 155 - 191 — Curitiba  
 Telef. 226 — Caixa Postal, 332.  
 Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych Dostawa Salitry z Chile — najlepszej go nawozu azotowego.

**Dr Stanisław Bembeni**  
**Lekarz** — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby zjadłki, wady i wewnątrzne. Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: **Rua Julla da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

**Dr Polan Kossobudzki**  
**Klinika lekarsko-chirurgiczna.** — Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570** Rezydencja: **Coronel Dulcidio 898 — Ponta Grossa Paraná**

**DR HYGINO A. TEMPSKI**  
**Adwokat**: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 8 do 6. **Ulica Francisco Ribas, 736, PONTA GROSSA — Paraná.**

**Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób zjadłkowych, niestrawności, zgagi, kizzek, wad, bólu kolec, ślepej kizki, raka, wrzodów na nogach**

**Dr Mendes de Araujo**  
**Aven. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 3-tej do 5-tej godz

**Radios Philips**  
**Revendedores autorizados Casa Tarobá**  
**STIER & STIER**  
 Avenida João Pessoa, 111, — 115. CURITIBA — Paraná

**RELOJOARIA E ÓTICA BAEDER**  
**de CARL R. BAEDER**  
 Założona 1891 roku  
 Zegarki — Błuzetaria — Okulary  
 Artykuły na prezenty  
 Skład: **Rua Blachuelo 147** Telef. 1-4-8 — CURITIBA  
**FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná**

**ÓTICA LUZ**  
**Laboratorium Optyczne Okulary — Telefon 4141**  
 Sumiennie i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy  
**Rua Candido Lopes 120** Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros Curitiba — Paraná.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.  
**STARANNE WYKONANIE**  
**ÓTICA CURITIBA**  
 Jedyna specyfikowana  
**IRMÃOS BARBOSA Ltda.**  
 Curitiba  
**Rua Mons. Celso 31 (Matriz) Praça Zacharias 92 (Filial) PONTA GROSSA R. 15 Novembro 499 (Filial)**

**Dr. Carlos Heller**  
 wyjechał do Europy i wrócił w końcu grudnia. Sprawy handlowe załatwia osoba upoważniona od 11-tej do 12-tej i od 5-tej do 6-tej godziny w kons. **Av. João Pessoa 64,** Telefon 4527.

**HOTEL ASTORIA**  
 w centrum miasta, blisko stacji, miejsce na podwórzu dla aut, kuchnia wyborowa, ceny dostępne dla każdego. **Rua Floriano Peixoto 583,** w Kurytybie, właściciel. **Leonardo Reiniak.**

**CASA CRUZEIRO**  
**Sielski, Sbalqueiro & Cia**  
**Praça Coronel Eneas, 152**  
 Zelaństwo, naczyńia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. **CENY NISKIE.**

**Dr E. TEMPSKI-Lekarz**  
 Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-jej do 4-jej  
 Konsultorium: **Farmacia GUAIABA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.** Rezydencja: **ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677**

**MOVEIS CIMO**

**DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.**  
 Do urzędzenia biura i domu rządzą zawsze **Moveis Cimo.** Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158** Telefon, 823 — CURITIBA.

**ESCRITÓRIO TÉCNICO J. Ficiński**

**INŻYNIER**  
**Architektura, Budownictwo.** — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50** Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

**MINERVA** DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.  
 Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie. **NAJWIĘKSZA FARMACJA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**  
 Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria Itaty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariatiba i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal

**OLHOS**

**Dr. Constantino L. Szymanski (Filho)**  
**LABORATORIUM SZTUCZNYCH OCZU**  
 Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5 po południu, **Rua Candido Lopes 128 - Edifício I.A.P.C. 6. andar - Curitiba**

**Utilidades Domésticas!**

**OS MELHORES PRESENTES PARA UMA DONA DE CASA**



Consulte nos sobre nossas excepcionais condições de venda

**HERMES MACEDO S/A**  
 IMPORTAÇÃO e COMERCIO  
**R. BARÃO do RIO BRANCO, 209 • CURITIBA**  
**R. AUGUSTO RIBAS, 576 • PONTA-GROSSA**  
**R. QUINTINO BOCAIUVA, 53 • LONDRINA**

Z POLSKI I O POLSCE

# JEDENASTA ROCZNICA

Wspomnienia i uwagi na marginesie najazdu na Polskę  
Brozura wydana przez Kongres Polonii Amerykańskiej

Chicago. (ZPPA). — Zbliża się rocznica tragedii wrześniowej; rocznica najazdu Hitlera i Stalina na Polskę. Kongres Polonii Amerykańskiej, pragnąc przypomnieć Polonii Amerykańskiej pewne momenty, jak również zagadnienia — zarówno dotyczące Polski, jak i ogólnej walki o wolność, jaką rozpoczęła Polska w dniu 1-go września 1949 roku, a jaką kontynuuje świat wolny na czele ze Stanami Zjednoczonymi, wydał przez swoją Komisję Współpracy z Poloniami w innych Krajach — brozurę poświęconą temu najbardziej tragicznemu w dziejach świata okresowi.

Brozura — 1939 - 1950 — Jedenasta Rocznicą — jest tym ważniejsza, bo wydana w momencie nowej agresji Sowietów, na Dalekim Wschodzie, oraz zdecydowanego wystąpienia Stanów Zjednoczonych w myśl wygłoszonych dwa lata temu przez Prezydenta Trumana założeń, powstrzymania agresji rosyjskiego imperializmu i komunizmu.

Na treść brozury składa się szereg artykułów, wspomnień, i rozważań, związanych z najazdem nazistowsko-bolszewickim na Polskę, oraz skutków, jaki ten najazd spowodował.

Już sama okładka zawierająca na tle Europy, twarze Hitlera i Stalina, największych zbrodniarzy, jakich kiedykolwiek widział świat, przypomina przekleństwo, jakie zawisło nad narodami, spowodowane przez tych dwóch ludzi, potwornych sadystów, którzy w ciągu swych dyktatorskich rządów wymordowali lub stali się przyczyną śmierci co najmniej 50 milionów ludzi.

## „Nasze Credo“

Pod powyższym tytułem rozpoczyna cykl wartych w brozurze artykułów prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, p. Karol Rozmarek.

„Nasze Credo“ uaktualnia wydanie brozury. Podkreślając „łączność głęboką między wydarzeniami historycznymi,

łączność działającą według praw przyczyny i skutku“ — prezes Rozmarek uzasadnia stanowisko Kongresu Polonii, stwarza mu ideologiczne podłoże, wyjaśnia linie działalności politycznej w przeszłości i wytacza je na przyszłość.

Prezes Kongresu pisze: „Jesteśmy szczęśliwi, że obrona demokracji amerykańskiej i niepodległości Polski nie natrafiła na żaden konflikt w naszym, bo jedno z drugim łączy się ściśle. Naszą wiarą polityczną jest, że od zwycięstwa moralnego Stanów Zjednoczonych zależy niepodległość i zmartwychwstanie Polski“. A dalej — „Polska nie może być w umysłach Polaków oderwanym pojęciem, lub oderwanym terenem zainteresowań. Nie może naprzykład Polak myśleć o odrodzeniu Polski bez myśli odrodzenia Litwy i Łotwy, Rumunii i Węgier, Austrii i Jugosławii, wogóle bez odrodzenia całkowitego świata przed i za żelazną kurtyną“.

## Protesty i akcja pozytywna

Stwierdzając, że Kongres Polonii znalazł się w opozycji do polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych od pierwszego dnia swego założenia, prezes Kongresu Polonii zaznacza: „Zwalczaliśmy ostro i zwalczamy dotychczas udział Ameryki w Teheranie, Jalcie i Poczdamie; protestowaliśmy i nie przestaniemy protestować przeciw oddaniu połowy Polski w niewolę sowiecką“. Po przytoczeniu szeregu innych protestów, prezes Kongresu Polonii pisze, że poza akcją protestacyjną, sła akcja pozytywna. Po wymienieniu licznych przykładów zaznacza, że przez systematyczną i stałą akcję polityczną, głosiliśmy polską myśl polityczną, opierając się na kilku elementarnych podstawach.

## Po naszej stronie Prawda, Czas i Wiara

Po wymienieniu trzech zasadniczych cech prezes Rozmarek pisze:

„Kongres Polonii Amery-

kańskiej nie liczy na cuda, ani nie przesadza w obliczeniach i postulatach swoich. Świadomi jesteśmy cierpienia i niecierpliwości Polaków na całym świecie, ale też świadomi jesteśmy, że tylko realizm i wytrwałość, głęboka wiara i największy wysiłek z naszej strony, wskazują drogę do urzeczywistnienia naszych tęsknot i naszych słuszych żądań.

„Mamy zadania dziejowe. Świadomi jesteśmy swoich obowiązków, wierni jesteśmy ideałom wypisanym na naszym sztandarze. Na każdym kroku odczuwamy łączność z Polakami w Polsce i na obczyźnie, znamy zadania i obowiązki wobec Ameryki, Polski i demokracji. Po naszej stronie jest prawda, czas i wiara“.

## „Sowietyzacja Polski“

Podając streszczenie artykułu prezesa Kongresu Polonii, ZPPA powodowała się koniecznością zwrócenia uwagi na zasadnicze cele jakimi kieruje się nasza wielka patriotyczna organizacja, oraz aktualnością wydanej brozury.

Z szeregu innych zamieszczonych w brozurze prac, zwrócić należy uwagę na również świetny i aktualny artykuł Stefana Mękarskiego pod tytułem „Sowietyzacja Polski“.

Artykuł Stefana Mękarskiego jest wnikliwym przeglądem historii Polski pod rządami komunistycznymi. Napisany z ogromną obiektywnością i znajomością rzeczy, powinien być przestudiowany przez każdego obywatela polskiego pochodzenia.

Brozurę zamykają wypowiedzi wielu wybitnych polityków w amerykańskich w związku z nadchodzącą tragiczną rocznicą wrześniową.

Brozurę „1939-1950 a Jedenasta Rocznicą“, otrzymała można w poszczególnych wydziałach stanowych Kongresu Polonii, jak i w biurze centralnym, 1514-20 W. Division St., Chicago, Ill.

zowego. Wyprodukowana została w sowieckiej strefie Niemiec — w Plauen.

Równocześnie z zakładaniem nowych drukarni idzie pospieszne szkolenie personelu drukarskiego. Zajmuje się tym tak zwany Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego, kierowany przez członków partii. Jest rzeczą charakterystyczną, że na kursach szkoli się obecnie przede wszystkim kobiety na: zecerów, metrampaży i maszynistów. Wkrótce powstać ma w Warszawie Wyższa Szkoła Graficzna.

Aby dać pojęcie o ilości wydawnictw, rzucanych przez komunistów na rynek, warto zacytować statystykę jednej tylko firmy wydawniczej pod nazwą „Książka i Wiedza“. Ta państwowa firma dostarczyła na rynek w ciągu ostatnich sześciu miesięcy 384 książek o łącznym nakładzie 15 milionów i 276 tysięcy egzemplarzy i o przeciętnej objętości 260 stron.

Inna firma w ciągu miesięcy letnich wydała około 15 milionów egzemplarzy podręczników szkolnych celem wyeliminowania podręczników starszych, nie odpowiadających już najnowszym dyktynom partyjnym.

## W POLSCE PANUJE WIĘKSZY TERROR JAK W ROSJI

Warszawa. — Prasa reżimowa ogłasza, że w Rosji złożono 56 milionów podpisów pod „apelem sztokholmskim“. Jest to mniej niż trzecia część mieszkańców Rosji, podczas gdy w Polsce, liczącej 23 milionów mieszkańców reżim i bezpieka zebrali — jak twierdzą — ponad 18 milionów podpisów.

W Polsce więc pod terrorem reżimu i jego bezpieki oraz „aktywów“ komunistycznych zdobyto 80 procent podpisów, a w Rosji 30 procent.

Znaczy to, że terror w Polsce jest prawie trzykrotnie większy, jak w Rosji.

## TYSIĄCZNY KOŁCHOZ W POLSCE

Prasa komunistyczna donosi, że w Polsce zarejestrowano przed kilku dniami tysięcy kolchoz. Ma to być kolchoz w Brzeziej Łące, powiatu Oleśnica, województwa wrocławskiego, założony przez 25 chłopów. Z ogólnej ilości gruntu w gromadzie — 888 ha. kolchozowi przydzielono 609,67 ha. Nie dziwnego, że 85 innych chłopów, pozostałych bez ziemi musiało się do kolchozu przyłączyć.

## AMNESTIA DLA VOLKS- DEUSCHÓW

Agencja Reutersa donosi z Warszawy, że reżimowy sejm uchwałił amnestię dla obywateli polskich, którzy zarejestrowali się podczas okupacji niemieckiej jako „Volksdeutsche“, czy „Reichsdeutsche“. Amnestię uchwalono w związku z szóstą rocznicą utworzenia PKWN. Oczywiście, nie ogłoszono żadnej „amnestii“ dla tysięcy działaczy niepodległościowych, zapelniających więzienia Bezpieki.

## Polonia Misionieńska

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

Następnie wręczono przedstawicielom władzy imieniem **Spółceństwa Polskiego dla Narodu Argentynskiego** pergaminy z podpisanymi kolonistami oraz książkę „La Colonización Polaca en Misiones“ obejmującą opis od 17 sierpnia 1897 do 1922 roku i jako dopełnienie albumu z fotografiami ilustrującymi dalszy rozwój osadnictwa polskiego. — Wszystko to umieszczono było w artystycznie wykonanym kufierku z drzewa misionieńskiego w mozaikę.

Pan gubernator nie był obecny, gdyż dla spraw służbowych znajdował się w Buenos Aires, ale jego zastępca w funkcjach mile dziękował. Przemawiali imieniem Związku Polaków w Argentynie i Związku Byłych Wojskowych delegaci przybyli z Buenos Aires.

Zabawa taneczna rozpoczęła się odtańczeniem Krakowiaka przez 4 pary, które wywodził p. Jerzy Drabczyński, były lotnik.

Po kilku tańcach nowoczesnych bardziej podobnych do tanga niż tańca, tańczonych przez publiczność, para dzieci tańczyła Krakowiaka, potem Polkę humorystyczną w 4 pary i na ostatek sześć par odtańczyło Kujawiaka, — wszystkie w odpowiednich strojach. Młodzież polska w Posadas przez dwa miesiące ćwiczyła, buty dała, czasu nie szczędziła, nagrodzoną za swój trud została uznana.

Dla urozmaicenia kilka par z publiczności tutejszej odtańczyło kilka tańców krajowych, które już poszły w zapomnienie, wyparte przez modernistyczne. Był koszt (około 10.000 pezów), były fatygi, wyjazdy, prace nad programowe, noce niespane... poszły w zapomnienie... została jedynie świadomość dobrze udanej uroczystości i daleko sięgających skutków i korzyści duchowych — dla naszego Wychoźstwa Polskiego w Misiones.

Jan Czajkowski

Posadas, 13 sierpnia 1950

## „PANORAMA RACŁAWICKA“

We Wrocławiu konserwatorzy i artyści-malarze przystąpili pod kierownictwem Wacława Szemborskiego do odnawiania „Panoramy Racławickiej“.

Prace zostały podzielone na 3 etapy. W pierwszym etapie, który potrwa 3 miesiące, zbadane będą zniszczenia i przeprowadzone zabezpieczenia płótna. Wyjęty z pak obraz, rozwija się na walcach, specjalnie w tym celu toczonych, kontroluje się jego stan i zabezpiecza uszkodzenie. Dotychczas odwinęto kilkadziesiąt metrów obrazu.

W drugim etapie przeprowadzona zostanie konserwacja płótna, a w ostatnim odnawianie malowidła.

## ELIMINUJĄ INDYWIDUALNE RADIO-APARATY

Warszawa, (IC) — Polityka radiofonizacji kraju, prowadzona przez komunistów od dwóch lat, dąży do zlikwidowania indywidualnych lampowych odbiorników radiowych, a odrutowania Polski siecią t.zw. radiowęzłów, czyli przewodowych odbiorników, kierowanych przez węzły. Celem tej akcji jest całkowite odejście ludności polskiej od programów zagranicznych i dopuszczanie jedynie tych audycji, które mają aprobatę komunistyczną.

## UCIECZKA TRZECH TUZÓW Z AMBASADY

Washington, D.C. (ZPPA). — Aż nam trochę przykro, że nasze przepowiednie się ziściły. Mówiliśmy wielokrotnie że zdradziecy „dyplomaci“ z eks-polskiej ambasady w Waszyngtonie siedzieć będą na posadach i robić co im ich komunistyczni „boski“ każą aż do dnia kiedy się „pejda“ skończy i każą wracać do Warszawy.

Już tak zrobiło 26-ciu urzędników komunistycznego reżimu warszawskiego, jak o tym świadczą rekordy Departamentu Stanu. A teraz — mamy trzech nowych ważnych, bo najwyższych ranga i najlepiej płatnych. Jak już prasa doniosła — Janusz Żółtowski, Stefan Rogoziński, Murek i Władysław Niziński — „wybrali wolność“ i odkryli dobrodziejstwa demokracji.

Kiedy? — jak ich odwołano do Warszawy i czeka „pejdowne“ przestały przychodzić... Póki zaś ciepło i wygodnie było na komunistycznych jobach — siedzieli i spełniali wszystkie rozkazy, słane przez Minców, Bermanów, Bierutów, Rokossowskich i „Modzelewskich“.

## Polska zalana bibułą komunistyczną

Warszawa, (IC) — Reżim warszawski zwiększa w niesłychanym pośpiechu ilość wydawnictw partyjnych i ich nakładów. Nietylko miasta w Polsce ale i wieś zalana jest bibułą komunistyczną. Jedną z największych imprez drukarskich, organizowanych przez komunistów w Polsce, jest „Dom Słowa Polskiego“, który buduje się w przyspieszonym tempie w Warszawie

— ATTACHE HANDLOWY poselstwa polskiego p. Jerzy Sturm — nie mogąc dłużej godzić tradycji swej kariery, przekonał osobistych i swego trybu życia z nowym ładem moskiewskim — opościł swe stanowisko, wybierając pobyt w Brazylii w miejsce powrotu do swego kraju.

między ulicami Towarową, Proszą, Miedzianą i Srebrną. W tym wielkim bloku pomieszczone będą redakcje i druk rozmaitych pism. W dniu 22 lipca br. uruchomiona została pierwsza wielka maszyna rotacyjna tej drukarni, jedna z największych w Europie. Posiada ona około 100 stóp długości, dwa piętra wysokości i waży 350 ton. Drukuje od razu 96 stron formatu ga-